Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. 22 lipca 16 tel. 26-80 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

ROK III. Nr 286 (885) B PONIEDZIAŁEK, 17 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU CENA 5 ZŁ

Prenumerata miesięczna zł. 120 — zamiejsc. 135. Ogłoszenia przyjmuje Administracja: 22 Lipca 16 tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 20 do 30 zł., wymiarowe w tekście od 60 — 160 zł., na tekstem od 40 — 250, nekrologi od 30 — 150.

Naród niemiecki uznaje szczerze zobowiązania wynikające z układu poczdamskiego

Odpowiedź prezydenta i premiera Republiki Niemieckiej na list Generalissimusa Stalina

BERLILN (PAP). — Agencja ADN ogłosiła w dn. 14 b. m. odpowiedź prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelma Piecka i premiera Otto Grotewohla na pismo Generalissimusa Stalina. Odpowiedź brzmi:

„W imieniu narodu niemieckiego wyrażamy Panu nasze gorące podziękowanie za wzruszające i posiadające światowe znaczenie słowa, jakie Pan skierował do nas w związku z utworzeniem Niemieckiej Republiki Demokratycznej i jej rządu.

Naród niemiecki podziwia konsekwentną politykę pokojową rządu radzieckiego, która w tak widoczny sposób przynosi narodowi niemieckiemu pożytek. Dziękuje on rządowi radzieckiemu, a przede wszystkim Panu raz jeszcze za deklarację, ogłoszoną dnia 10 października przez Pańskiego najwyższego przedstawiciela w Niemczech — generała armii Czujkowa, na mocy której przekazano nam funkcje administracyjne w Niemczech i przez to umożliwiono powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W związku z Pańskimi wielkodusznymi słowami naród niemiecki potwierdza znów z naciskiem, że uznaje historyczną winę, jaka na nim ciąży z powodu napadu na socjalistyczny Związek Radziecki. Naród niemiecki uznaje szczerze zobowiązania, wynikające dlań z układu poczdamskiego, których wykonanie leży przede wszystkim w jego własnym interesie.

Naród niemiecki ze szczególnym wzruszeniem przyjął do wiadomości słowa, w których określił Pan utworzenie pokojowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej jako punkt zwrotny w dziejach Europy. Umie on ocenić w pełni Pańskie stwierdzenie, że pokój w Europie uważać można za zapewniony, jeżeli narody radziecki i niemiecki, „wykażą swe zdecydowanie do walki o pokój z takim samym napięciem swych sił, z jakim prowadziły wojnę".

Ślubujemy, że uczynimy wszystko, aby poważne siły, których ucieleśnieniem jest Niemiecka Republika Demokratyczna, walczyły nadal ze wzmożoną stanowczością o utrzymanie i utrwalenie pokoju.

Przy wykonaniu tych zadań czerpie naród niemiecki siłę i ufność ze świadomości, że wielki naród radziecki, jego rząd i Pan osobiście nie odmawiają mu sympatii i czynnego poparcia. Ciepły ton Pańskich słów nie uszedł uwadze narodu niemieckiego.

Na drodze do zbudowania jednolitych, niezależnych, demokratycznych i pokój miłujących Niemiec i do zdobycia w ten sposób również sympatii i poparcia wszystkich narodów świata — naród niemiecki przez usta nasze pozdrawia okryty chwałą naród radziecki, którego wola pokoju i osiągnięcia są dla niego świetlanym przykładem. Szczególnie serdeczne pozdrowienia i wyrazy podzięki przesyła on rządowi radzieckiemu i jego mądremu, wielkodusznemu Wodzowi".

»Izwiestia« o Republice Niemieckie' i liście Stalina

MOSKWA (PAP). — Dziennik „Izwiestia", omawiając utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, stwierdza, że głęboką ocenę tego wydarzenia dało pismo Józefa Stalina, skierowane do prezydenta Republiki Niemieckiej Piecka i premiera Grotewohla.

W ciągu długich dziesiątków lat — piszą „Izwiestia" — militarystyczne i imperialistyczne Niemcy stanowiły ognisko agresji reakcji w Europie.

Niemieckie koła monopolistyczne stworzyły hitlerowski reżim za całkowitą aprobatą angielskich, amerykańskich i francuskich imperialistów, którzy widzieli w faszyźmie oręż w walce przeciwko socjalistycznemu Zw. Radzieckiemu, przeciwko ruchowi demokratycznemu w innych krajach europejskich, w tym również w samych Niemczech.

Ludzie radzieccy — pisze dziennik — nigdy nie utożsamiali narodu niemieckiego z hitlerowskimi Niemcami. W najgorętsze dni wojny, toczonej przez naród radziecki przeciwko najeźdźcom hitlerowskim, Józef Stalin podkreślał, iż śmiesznym byłoby utożsamiać klikę hitlerowską z narodem niemieckim i państwem niemieckim, ponieważ doświadczenia historii dowodzą, że Hitlerzy przychodzą i odchodzą, lecz naród niemiecki i państwo niemieckie pozostają.

Lata, jakie minęły od zniszczenia reżimu hitlerowskiego dowiodły wobec całego świata mądrości, postępowości i sprawiedliwości polityki radzieckiego państwa socjalistycznego wobec Niemiec, polityki nakreślonej przez wielkiego wodza i nauczyciela ludów, towarzysza Stalina. Polityka ta zmierzała do likwidacji następstw panowania hitlerowskiego we wszystkich dziedzinach życia społecznego Niemiec, do przekształcenia ich w miłujące pokój państwo demokratyczne.

Przeobrażenia demokratyczne w strefie radzieckiej

Walka Zw. Radzieckiego o sprawiedliwe rozstrzygnięcie kwestii niemieckiej, walka, w której biorą udział kraje demokracji ludowej, stwierdzając w uchwałach Konferencji Warszawskiej, iż decyzje poczdamskie są niezachwiane, znalazła żywy oddźwięk w najszerszych masach ludowych Niemiec. **WIELKIE PRZEOBRAŻENIA DEMOKRATYCZNE, DOKONANE W STREFIE RADZIECKIEJ, STAŁY SIĘ POTĘŻNYM BODŹCEM DLA WZROSTU SIŁ DEMOKRATYCZNYCH NARODU NIEMIECKIEGO.** Siły te postanowiły wziąć w swe ręce dzieło odbudowy jedności Niemiec oraz ich odrodzenia na zasadach pokojowo-demokratycznych. Dokonają one tego zgodnie z żądaniem szerokich mas całego kraju,

Utworzenie republiki oświadczenia prezydenta Piecka i premiera Grotewohla oraz deklaracja rządu, oparte na ścisłym przestrzeganiu uchwał poczdamskich, spotkały się ze szczerą aprobatą wszystkich zwolenników pokoju.

Zakładając podwaliny zjednoczonych, demokratycznych i miłujących pokój Niemiec, kierownicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej — jak stwierdził towarzysz Stalin — tym samym dokonali wielkiego dzieła w interesie całej Europy, zapewniając jej trwały pokój — piszą „Izwiestia".

(Dokończenie na str. 2-ej).

Wojska ludowe wkroczyły do Kantonu

Wyzwolenie 3/4 obszaru Chin

Mapka przedstawia kolejne fazy zwycięskiej ofensywy chińskiej armii ludowej, od wyzwolenia Mukdenu w listopadzie 1948 r. do zdobycia Kantonu w dniu 15 października b. r.

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Hong Kongu, powołując się na źródła kuomintangowskie, że nocy ubiegłej chińskie wojska ludowe wkroczyły do Kantonu, ewakuowanego przez siły Kuomintangu. Komunikacja między Kantonem a Hong-Kongiem została przerwana.

Jedna z kolumn armii ludowej, operująca na północ od Kantonu skierowała się ku północnemu brzegowi rzeki Sing-Kiang w celu przecięcia drogi, którą wojska kuomintangowskie wycofują się z Kantonu do prowincji Kwang-Si.

Rząd kuomintangowski przeniósł się już do Czungkingu, 950 klm w głębi lądu.

Agencja Reutera oblicza, że po zdobyciu Kantonu, chińska armia ludowa wyzwoliła już 3/4 terytorium chińskiego. Kolejnymi etapami wspaniałych zwycięstw chińskiej armii ludowej były w ciągu niespełna roku wielkie miasta Mukden, Pekin, Tien Tsin, Nankin, Szanghaj i Kanton.

KANTON — 1.122 tys. mieszkańców. Największe miasto handlowe i portowe w Chinach południowych u ujścia rzeki Sing Kiang. Wielkie centrum przemysłowe. Duży ośrodek uniwersytecki. Przed rewolucją 1912 był głównym ośrodkiem młodych Chin republikańskich a do 1922 r. siedzibą rządu południowo-chińskiego.

Chińskie wojska ludowe po zajęciu Kantonu posuwają się w szybkim marszu w kierunku zachodnim i zdobyły miasto Sam-Szui na granicy prowincji Kwang-Si.

Oddziały kuomintangowskie wycofują się w popłochu na zachód.

Obsadzenie granicy Hong-Kongu

LONDYN (PAP). Reuter donosi, że oddziały powstańców antykuomintangowskich obsadzają granicę brytyjskiej kolonii Hong - Kong na jej odcinku lądowym.

Najważniejsza miejscowość na wschodnim odcinku tej granicy Sza-Tau-Kok znajduje się całkowicie w ręku oddziałów partyzanckich.

Sukces pianistów Polski i ZSRR

B. Dawidowicz i H. Czerny - Stefańska laureatkami Konkursu Chopinowskiego

W nocy z 15 na 16 bm. ogłoszono wyniki IV Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina.

Dwie pierwsze nagrody im. Prezydenta Rzeczypospolitej i Prezesa Rady Ministrów po 1 milion zł. każda przyznano: Beli DAWIDOWICZ (ZSRR) i Halinie CZERNY-STEFAŃSKIEJ (POLSKA).

Drugą nagrodę Komitetu Ministrów dla Spraw Kultury (800 tys. zł.) otrzymała Barbara **Hesse-Bukowska (Polska).**

Trzecią nagrodę Ministra Spraw Zagranicznych (600 tys. zł.) — Waldemar **Maciszewski** (Polska).

Czwartą nagrodę Ministra Kultury i Sztuki (550 tys. zł.) — Jerzy Murawlow (ZSRR)

Piątą nagrodę Przewodniczącego CRZZ (500 tys. zł.) — Władysław **Kędra (Polska).**

Szóstą nagrodę Komitetu Wykonawczego Roku Chopinowskiego (450 tys. zł.) — Ryszard Bakst (Polska).

Siódmą nagrodę Prezydenta m. st. Warszawy (400 tys. zł.) — Eugeniusz **Malinin** (ZSRR).

Ósmą nagrodę Polskiego Radia (350 tys. zł.) — Zbigniew **Szymonowicz (Polska).**

Dziewiątą nagrodę Państwowej Opery i Filharmonii w Warszawie (300 tys. zł.) — Tamara **Gusiewa** (ZSRR).

Dziesiątą nagrodę Zw. Kompozytorów Polskich (250 tys. zł.) — Wiktor **Mierżanow** (ZSRR).

Jedenastą nagrodę Instytutu Fryderyka Chopina (200 tys. zł.) — Regina **Smendzianka** (Polska).

Dwunastą nagrodę Zw. Zaw. Pracowników Kultury i Sztuki (150 tys. zł.) — Tadeusz Żmudziński (Polska).

Przyznano nadto szereg dalszych nagród.

ODPRAWA OSZCZERCOM

KARTA Narodów Zjednoczonych powiada w art. 2 ust. 7: „Żadne z postanowień niniejszej Karty nie upoważnia Narodów Zjednoczonych do wtrącania się w sprawy, które zasadniczo należą do wewnętrznej kompetencji jakiego bądź państwa"... Wbrew temu oczywistemu przepisowi, mocarswa anglosaskie już od roku usiłują wykorzystać forum ONZ do ingerencji w wewnętrzne sprawy Węgier, Rumunii i Bułgarii. W ostatnich dniach próba ta spotkała się ze stanowczą odprawą ze strony delegata radzieckiego, min. Wyszyńskiego, który łączy umiejętności prawnicze ze swadą oratorską.

Min. Wyszyński nie ograniczył się do szczegółowej analizy formalnej strony zagadnienia, tzn. zakazu wtrącania się ONZ w wewnętrzne sprawy innych państw. A przypomnieć trzeba, że Węgry, Rumunia i Bułgaria nie są nawet członkami ONZ, gdyż przeciwko ich przyjęciu stale zakładają veto właśnie te mocarstwa zachodnie, które obecnie chciałyby wystąpić w roli oskarżycieli. Delegat radziecki omówił i zdemaskował także meritum bezpodstawnych oskarżeń przeciwko tym trzem krajom demokracji ludowej.

PRZEDSTAWICIELE USA i W. Brytanii zapewniają, że nastąpiło pogwałcenie traktatów pokojowych, podpisanych przez Węgry, Rumunię i Bułgarię. Lecz przecież z treści tych traktatów bynajmniej nie wynika, że gwarantują one bezkarność za takie zbrodnie, jak zdrada, szpiegostwo, spisek i inne przestępstwa przeciw własnej ojczyźnie i własnemu narodowi. A o to właśnie chodziło w tych wszystkich procesach sądowych, na które Anglosasi się teraz powołują, by udowodnić rzekome pogwałcenie traktatów.

Zarówno Mindszenty na Węgrzech, jak i Maniu czy Bratianu w Rumunii, lub Petkow i Lulczew w Bułgarii oskarżeni i skazani byli za zdradę stanu i spiskowanie przeciw własnemu państwu. Czyż jakiekolwiek państwo może wyzbyć się prawa karania ludzi, szykujących się do obalenia jego ustroju i do zagarnięcia władzy? Czyż w procesie Mindszenty'ego nie znaleziono w piwnicy jego domu własnoręcznie przez niego napisanego wykazu członków nowego rządu, który miał objąć władzę po obaleniu obecnego rządu węgierskiego?

Toteż delegaci Ameryki i Anglii wolą nie mówić o konkretnych oskarżeniach, wysuniętych i udowodnionych przeciwko ich agentom w rodzaju Rajka czy Mindszenty'ego. Zamiast tego wolą oni deklamować o rzekomej obronie praw człowieka i o wolności religii, jakoby naruszonej na Węgrzech czy w Bułgarii lub Rumunii. Minister Wyszyński w obszernym wywodzie, powołując się na konstytucje tych trzech państw, udowodnił, że gwarantują one pełnię praw obywatelskich i swobodę religijną. Lecz z drugiej strony państwa te nie dopuszczą do tego, by wolności konstytucyjne wykorzystywane były przez ich wrogów wewnętrznych i zewnętrznych.

JEDNOCZEŚNIE delegat ZSRR wykazał, że oskarżyciele Węgier, Rumunii i Bułgarii należą do kategorii ludzi, którzy widzą przysłowiowe źdźbło w oku bliźniego, a we własnym oku belki nie zauważą. Australii, która tak ujmuje się za krzywdy obywateli na... Węgrzech, min. Wyszyński przypomniał, że tubylcy australijscy pracują w warunkach niewolniczych, a ich sytuacja jest wręcz tragiczna. A w Anglii, której delegat Shawcross prowadził obłudny atak na demokracje ludowe, obowiązuje ustawa o tajemnicach państwowych, która dopuszcza skazanie na podstawie „właściwości charakteru", a bez stwierdzenia popełnienia zbrodni. „Prawa i wolności" Murzynów amerykańskich są powszechnie znane...

Lecz oczywiste jest, że kołom rządzącym USA i Anglii wcale nie chodzi o obronę wolności, religii czy traktatów. Chodzi im tylko i jedynie o próbę uratowania swych przegranych pozycji na Półwyspie Bałkańskim. Chodzi im o dalszą możliwość nasyłania szpiegów, o dalsze wykorzystywanie miejscowych reakcjonistów, by walczyć z ludowymi ustrojami Węgier, Rumunii czy Bułgarii. Dlatego delegaci amerykańscy i angielscy wykorzystują forum ONZ do bezprawnych ataków na te trzy kraje. Dlatego usłużna większość ONZ postanowiła skierować rzekome oskarżenia do Trybunału Międzynarodowego w Hadze.

NA ZAKOŃCZENIE przypuśćmy na chwilę, że delegacja polska do ONZ zgłosi tam wniosek, protestujący przeciw skazaniu przywódców Partii Komunistycznej USA przez sąd w Nowym Jorku. Wyobraźcie sobie, jaką to wrzawę by podniosły różne „Głosy Ameryki" o niedopuszczalnym wtrącaniu się do wewnętrznych spraw Stanów Zjednoczonych i o wykorzystywaniu w tym celu forum ONZ. Zwolennicy hotentockiej moralności uznają jednak za możliwe wykorzystywanie ONZ dla protestów przeciw wyrokom sądów węgierskich, rumuńskich czy bułgarskich. Różnica polega jedynie na tym, że w procesie amerykańskich przywódców komunistycznych rzeczywiście nastąpiło całkowite pogwałcenie praw konstytucyjnych i wolności obywatelskich, podczas gdy w procesach Rajka czy Mindszenty'ego skazano na zasłużone kary zdrajców, szpiegów i spiskowców. Trudno jednak oczekiwać stosowania logiki i sprawiedliwości od ludzi, którzy tych właśnie zdrajców i szpiegów opłacili.

L.K.

Realizując reakcyjny program rządu sąd uznał »winę« 11 przywódców KP USA

Wyrok będzie ogłoszony 21 b. m.

Ostre represje wobec obrońców

NOWY JORK (PAP). Po 9-ciomiesięcznym procesie, który wywołał obu rzenie postępowej opinii publicznej całego świata, ława przysięgłych wydała werdykt, uznający „winę" 11 przywódców partii komunistycznej USA.

Przed naradą ławy przysięgłych, sędzia Medina udzielił przysięgłym „instrukcji" w kwestiach prawnych, związanych z procesem, oraz zreasumował wywody obu stron. Resume sędziego Medimy, które w myśl obowiązującej procedury powinno być bezstronne, odznaczało się niezwykłą stronniczością na niekorzyść przywódców partii komunistycznej.

»Winni« podsądni i obrońcy

Gdy ława przysięgłych, odpowiednio „pouczona" wydała już werdykt o „winie" oskarżonych, sędzia Medina wezwał generalnego sekretarza partii komunistycznej USA Dennisa, który występował podczas procesu we własnej obronie, oraz 5 adwokatów i oznajmił im, że dopuścili się przestępstwa „zlekceważenia sądu".

W związku z tym DENNIS oraz adwokaci SACHER i GLADSTEIN zostali skazani na 6 miesięcy więzienia, adwokat murzyński CROCKET i ISSERMAN — na 4 miesiące oraz adwokat Mc CABE — 30 dni więzienia.

Wyrok w stosunku do przywódców partii komunistycznej, ustalający wymiar kary, został zapowiedziany na 21. bm. Sędzia Medina zdecydował, że oskarżeni przez ławę przysięgłych przywódcy partii komunistycznej zostaną osadzeni w więzieniu. Odmówił on uwolnienia ich za kaucją do czasu wydania wyroku.

Dennis i adwokaci oskarżeni o rzekome „zlekceważenie sądu" mają rozpocząć odbywanie wymierzonej im kary więzienia od dnia 5 listopada.

W toku procesu oskarżeni zdemaskowali klasowy charakter amerykańskiego wymiaru sprawiedliwości, piętnując rząd USA za jego dążenie do zakazania partii komunistycznej w celu ułatwienia realizacji programu imperialistycznego.

Każdemu spośród przywódców komunistycznych, których „wina" została uznana przez ławę przysięgłych, grozi więzienie do 10 lat i grzywna w wysokości 10 tys. dolarów.

Niezależnie od wyniku apelacji istnieją obawy, że werdykt ławy przysięgłych i następnie wyrok sądu, zostaną wykorzystane przez ministerstwo sprawiedliwości i inne władze USA dla wzmożenia prześladowań czynników postępowych, co może doprowadzić do rozszerzenia kampanii aresztowań i deportacji.

Hańba dla USA

NOWY JORK (PAP). Przewodniczący Komitetu Narodowego Komunistycznej Partii St. Zjednoczonych **Foster** w oświadczeniu złożonym prasie nazwał werdykt skazujący przywódców amerykańskiej partii komunistycznej „hańbą dla USA" i nowym krokiem na drodze do faszyzmu.

Foster wskazał na haniebną inscenizację procesu, który oparł się na zawodowych krzywoprzysiężcach i szpiegach i zakończył oświadczenie stwierdzeniem, że komunistyczna Partia St. Zjednoczonych będzie walczyła z jeszcze większą niż dotąd energią przeciw złowieszczym siłom reakcji.

Deklaracje protestacyjne ogłosiło szereg organizacji m. in.: Kongres walki o prawa obywatelskie i Kongres Wszechsłowiański w Ameryce.

47 milionów fałszywych marek zachodnich »wyprodukowali« 3 żołnierze amerykańscy

BERLIN (Obsł. wł.). Żandarmeria amerykańska aresztowała trzech członków amerykańskich sił zbrojnych, którzy w miejscowości Zahlendorf w zakonspirowanej piwnicy drukowali olbrzymie ilości fałszywych marek zachodnio-niemieckich. Dochodzenie wykazało, iż fałszerze w okresie 4 miesięcy „wydrukowali" 47 mil. **marek zachodnich,** z czego w obieg zdołali puścić na terenie Berlina Zachodniego i Niemiec Zachodnich okrągłe 43 miliony.

Banknoty są nadzwyczaj trudne do odróżnienia od prawdziwych, ponieważ fałszerze drukowali je na oryginalnym papierze amerykańskim, noszącym znaki amerykańskiego ministerstwa finansów.

Papiery nosiły datę 24 lipca 1947 r. Fałszerze „wpadli" przez przypadek, bowiem jeden z nich wysłał do St. Zjednoczonych przesyłkę, wartości kilkudziesięciu tysięcy dolarów, co wzbudziło podejrzenie amerykańskich organów bezpieczeństwa.

Zbrodniarz wojenny Schacht *na wolności*

BERLIN (PAP). Zbrodniarz wojenny Schacht, którego zatrzymano w areszcie ochronnym wobec burzliwych manifestacji protestacyjnych pracującej ludności Düsseldorfu, został w piątek wieczorem wypuszczony na wolność i odjechał do Duisburga.

Monopol Tytoniowy wykonał plan 3-letni

4 października rb. Polski Monopol Tytoniowy wykonał 3-letni plan produkcji, wykonywując papierosów bezustnikowych 38.400.562 sztuk, papierosów z ustnikiem — 2.578.273 tys. sztuk, cygar — 59.821 tys., tytoniu fajkowego — 2.141.291 kg a tabaki — 190.648 kg.

Ogólna wartość wyprodukowanych artykułów wynosi 1.465,077 tys. zł według cen z 1937 r.

*

11 października wykonały plan 3-letni elektrownie: we Włocławku, Piotrkowie. Plan na r. 1949 wykonały: Zjednoczenie Przemysłu Precyzyjnego i Optycznego oraz Przemysł Fermentacyjny.

7 rocznica męczeńskiej śmierci 50-ciu z Pawiaka

Przed siedmiu laty w Warszawie okupant hitlerowski stracił na szubienicach 50 więźniów Pawiaka, którzy niemal wszyscy byli członkami PPR.

Powieszenie 50 najlepszych synów klasy robotniczej miało być odwetem za zamach, który dokonany został na linię kolejową węzła warszawskiego i był jednym z największych sukcesów w walce z okupantem.

W przeddzień rocznicy śmierci, 15 bm., odbyła się na cmentarzu wojskowym w Warszawie podniosła uroczystość dla uczczenia pamięci straconych.

»Bestia z Buchenwaldu« zwolniona z więzienia amerykańskiego

BERLIN (Telepress). „Bestia z Buchenwaldu" Ilza Koch, była kierowniczka obozu koncentracyjnego, zostanie w poniedziałek zwolniona z więzienia amerykańskiego.

Ilza Koch była skazana początkowo na dożywotnie więzienie. Wyrok został zamieniony na cztery lata więzienia przez byłego amerykańskiego zarządcę wojskowego gen. Claya.

Przedstawiciele duchowieństwa u przewodniczącego parlamentu CSR

PRAGA (PAP). — Prezydent Czechosłowacji Gottwald podpisał 15 bm. ustawy kościelne, uchwalone w piątek przez Zgromadzenie Narodowe.

Przewodniczący Zgromadzenia Narodowego dr John przyjął przedstawicieli duchowieństwa wszystkich wyznań, którzy złożyli Zgromadzeniu podziękowanie za uchwalenie doniosłych ustaw kościelnych.

WSPANIAŁE OSIĄGNIĘCIA GOSPODARCZE ZSRR

Dalszy wzrost dobrobytu ludności

Plan produkcyjny w III kwartale r. b. wykonano w 120 proc.

MOSKWA (PAP). Ogłoszono komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR o wynikach wykonania państwowego planu odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w III kwartale 1949 r. Cyfry ogłoszone w komunikacie świadczą o dalszym szybkim rozwoju przemysłu, rolnictwa i transportu, o wzroście inwestycji, o rozszerzeniu obrotów towarowych i o podwyższeniu poziomu życia ludności ZSRR.

Globalna produkcja III kwartału rb. wzrosła w porównaniu z odpowiednim okresem roku ub. o 17 proc., a w ciągu 9 miesięcy rb. w porównaniu z odpowiednim okresem ub. roku o 20 proc.

Komunikat podkreśla, iż plan III kwartału, podobnie jak plan II kwartału, został przez rząd radziecki znacznie zwiększony, wobec lepszego wykorzystania sił produkcyjnych i poważnej oszczędności surowców, paliwa i materiałów.

PRZEMYSŁ RADZIECKI WYKONAŁ PLAN PRODUKCYJNY W III KWARTALE W 102 PROC. oraz plan 9 miesięcy z nadwyżką.

W porównaniu z III kwartałem r. ub. produkcja niektórych najważniejszych surowców przemysłowych i paliwa wzrosła w III kwartale rb. następująco: surówki o 19 proc., stali o 24 proc., wyrobów walcowan. o 27 proc., szyn kolejowych o 92 proc., miedzi o 25 proc., cynku o 31 proc., ołowiu o 28 proc., węgla o 14 proc., ropy naftowej o 16 proc., benzyny o 12 proc., energii elektr. o 18 proc.

Poważnie wzrosła w porównaniu z III kwartałem r. ub. produkcja budowy maszyn, od 13 proc. w dziale obrabiarek do 171 proc. w dziale lokomotyw elektrycznych.

Przemysł chemiczny zwiększył m. in. w porównaniu z III kwartałem r. ub. produkcję nawozów sztucznych o 33 proc., kauczuku syntetycznego o 33 proc. Duży wzrost zanotowano również w produkcji materiałów budowlanych, w przemyśle lekkim i produkcji spożywczej.

W III kwartale 1949 r. we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej dokonano poważnej pracy w dziedzinie zastosowania nowoczesnej techniki i dalszego podwyższania poziomu mechanizacji pracy i automatyzacji procesów produkcyjnych.

Inwestycje w gospodarce narodowej i wzrost zatrudnienia

Inwestycje w gospodarce narodowej ZSRR w pierwszych trzech kwartałach rb. w porównaniu z odpowiednim okresem r. ub. wzrosły o 22 proc., w tym: w górnictwie węglowym o 22 proc., w hutnictwie o 23 proc., w budownictwie elektryczn. o 40 proc., w przemyśle budowy maszyn o 12 proc., w przemyśle materiałów budowlanych o 17 proc., w przemyśle lekkim i spożywczym o 13 proc., w transporcie o 29 proc.

W III kwartale rb. w prównaniu z odpowiednim okresem roku ub. ilość robotników i pracowników w gospodarce narodowej ZSRR zwiększyła się o 2 miliony osób. Wydajność pracy w przemyśle wzrosła w tym okresie o 11 proc., w tym w przemyśle budowy maszyn o 16 proc., w górnictwie węglowym o 14 proc.

W związku ze znacznym wzrostem produkcji przemysłowej wzrósł także poważnie detaliczny obrót handlowy, Sprzedaż produktów spożywczych w III kwartale rb. w porównaniu z odpowiednim kwartałem r. ub. wzrosła o 15 proc., w tym wyrobów masarskich o 60 proc., wyrobów cukierniczych o 40 proc.

Szczególnie wzrosła sprzedaż towarów przemysłu lekkiego, a mianowicie o 23 proc.

Sukcesy rolnictwa

Poważne sukcesy ma do zanotowania w rb. rolnictwo radzieckie. Globalne zbiory zbóż są wyższe niż w r. ub. i przekraczają poziom przedwojenny z 1940 r. Wyższe niż w r. ub. i w 1940 r. są zbiory bawełny, lnu, konopi, słonecznika, o wiele wyższe niż w r. ub. są zbiory buraka cukrowego. Do 5 października zebrano urodzaj na powierzchni większej o 6 mil. ha, niż w tym okresie r. ub.

Do 5 października rb. zaorano 4,4 mil. ha więcej, niż w odpowiednim okresie r. ub. Poważne sukcesy w rolnictwie osiągnięto dzięki dalszej mechanizacji robót rolnych.

Znacznie wzrosła w rb. hodowla bydła. Do 1 października założono w kołchozach 75 tys. nowych ferm hodowli bydła, owiec i ptactwa domowego.

Roczny plan zakładania leśnych pasów ochronnych został już wykonany w 102 proc. Zasadzono ponad 280 tys. ha nowych lasów oraz przygotowano grunt dla leśnych pasów ochronnych na powierzchni 540 tys. kw.

Wzrosły znacznie w rb. kadry specjalistów. W rb. ukończyło wyższe zakłady naukowe oraz uczelnie specjalne i techniczne 450 tys. osób, w tym 218 tys. inżynierów, techników, agronomów, ekonomistów i innych specjalistów przemysłu transportowego i rolnego oraz 232 tys. lekarzy, nauczycieli i innych specjalistów w dziedzinie oświaty i ochrony zdrowia.

W III kwartale 1949 r. — stwierdza się w końcowej części sprawozdania — kontynuowany był stały wzrost gospodarki narodów ZSRR.

Pod kierownictwem partii Lenina — Stalina pracujący ZSRR osiągnęli na podstawie ogólno-narodowego współzawodnictwa socjalistycznego o przedterminowe wykonanie powojennej 5-latki stalinowskiej — nowe sukcesy w dziedzinie umocnienia ekonomicznej potęgi Zw. Radzieckiego i dalszego wzrostu dobrobytu narodu radzieckiego.

Głosy prasy światowej o liście Generalissimusa Stalina

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Cała prasa światowa zamieszcza na czołowych miejscach list Generalissimusa Stalina do prezydenta Piecka i premiera Grotewohla.

BUDAPESZT. (PAP). Dziennik „Magyar" zaopatruje wiadomość w tytuł: „Historyczne pismo Stalina do narodu niemieckiego". Dziennik „Villagoszag" podkreśla, że pismo Stalina ma na celu zabezpieczenie pokoju w Europie.

PRAGA (PAP). Dzienniki praskie podkreślają, że słowa Stalina przyczynią się do utrwalenia pokoju w Europie i do demokratycznego rozwoju narodu niemieckiego.

PARYŻ (PAP). Dziennik wieczorny „Ce Soir" podkreśla w tytule: „Dobro Europy wymaga utworzenia pokój miłującego państwa niemieckiego".

SZTOKHOLM (PAP). „Aftonbladet" zamieszcza depeszę z Berlina, stwierdzającą, że w kołach zachodnioniemieckich określa się pismo Stalina, jako najważniejszy dokument polityczny po drugiej wojnie światowej.

Telegram KP Czechosłowacji

PRAGA (PAP). — Centralny Komitet Czechosłowackiej Partii Komunistycznej wystosował do Centralnego Komitetu Partii Jedności Socjalistycznej (SED) Niemiec telegram, w którym stwierdza, że powstanie Demokratycznej Republiki Niemieckiej jest zarówno wielkim historycznym zwycięstwem ludu niemieckiego, jak i ciosem dla podżegaczy wojennych, którzy chcieliby przy pomocy marionetkowego „rządu" w Bonn, przeszkodzić w zjednoczeniu i demokratyzacji Niemiec.

Dla ludu Czechosłowacji proklamowanie Demokratycznej Republiki Niemieckiej oznacza wzmocnienie bezpieczeństwa jego kraju.

W Niemczech

BERLIN (PAP). „Neues Deutschland", organ SED, zaopatruje pismo Stalina w tytuł: „Stalin wita utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, jako zwrotny punkt w dziejach Europy".

Historyczny ten fakt zawdzięcza naród niemiecki siłom demokratycznym Niemiec, milionom ludzi, pracujących przy maszynach, w polu i w biurach, którzy prowadzą od kilku lat nieustanną walkę o demokratyzację Niemiec.

Partie polityczne i organizacje społeczne w Berlinie, wysłały depesze do Generalissimusa Stalina, w których podkreślają zdecydowanie do prowadzenia stanowczej walki o pokój i o demokrację.

FRANKFURT (PAP). Komitet Centralny KPD (Komunistycznej Partii Niemiec) ogłosił deklarację podkreślającą konieczność zrozumienia przez cały naród niemiecki historycznej doniosłości słów Stalina. Pismo Stalina odbiło się niezwykle głębokim echem w Niemczech Zachodnich.

W wielu fabrykach, hutach i kopalniach Zagłębia Ruhry odbyły się zebrania, na których odczytano pismo Stalina. Robotnicy przyjęli słowa Stalina burzliwymi owacjami.

Jubileusz min. Michejdy

Uroczystość dekoracji w Belwederze

15 bm. w Min. Zdrowia odbyła się uroczystość jubileuszu Min. Zdrowia dr Tadeusza Michejdy z okazji 70-lecia urodzin, 50 lecia pracy społecznej i 45 lecia pracy lekarskiej.

Uroczystość zagaił prezes Państwowej Rady Zdrowia prof. dr Kacprzak, po czym wicemin. Sztachelski przedstawił zebranym pracę min. Michejdy.

15 bm. Prezydent Rzeczypospolitej udekorował za wybitne zasługi w służbie państwowej M. Zdrowia, dr Michejdę, Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

Tito nie reprezentuje narodów Jugosławii

Uchwała Zarządu Głównego TPP-j

W Warszawie odbyło się zebranie członków Zarządu Gł. Tow. Przyjaźni Polsko - Jugosłowiańskiej. Zebrani jednomyślnie uchwalili rezolucję, która brzmi:

„Zarząd Główny Tow. Przyjaźni Polsko - Jugosłowiańskiej w imieniu wszystkich zrzeszonych w jego szeregach przyjaciół Jugosławii stwierdza, **że rządząca klika titowska nie może być uważana za reprezentację narodu Jugosławii.**

Jak wykazały ostatnie wydarzenia, a w szczególności proces Rajka, klika titowska jest wysuniętym oddziałem imperializmu w walce przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Również w Polsce — jak to stwierdziła nota rządu polskiego — wysłannicy kliki titowskiej prowadzili szpiegowską, wrogą Polsce działalność.

Zarząd Główny stwierdza, że te fakty w niczym nie naruszają uczuć przyjaźni żywionych przez naród polski dla bohaterskich narodów Jugosławii, dziś eksploatowanych przez zbrodniczą bandę titowską.

Zarząd Główny wyraża głębokie przekonanie, że narody Jugosławii, zrzucą również jarzmo nędznych zdrajców i szpiegów nasłanych przez imperialistyczne wywiady.

W tych warunkach Zarząd Główny uważa, że najlepszym sposobem służenia przyjaźni polsko - jugosłowiańskiej jest **szerzenie prawdy o rzeczywistej sytuacji w Jugosławii** i manifestowanie solidarności na rzecz patriotów jugosłowiańskich.

Wykonanie wyroku śmierci na Rajku, Szonyi i Szalai

BUDAPESZT (PAP). Najwyższy Trybunał Ludowy rozpatrzył wyrok, wydany 24 września przez Trybunał Ludowy w Budapeszcie w sprawie Rajka i wspólników.

Najwyższy Trybunał Ludowy odrzucił wniosek skazanych o unieważnienie wyroku. Tym samym wyrok pierwszej instancji uprawomocnił się.

Najwyższy Trybunał Ludowy odrzucił także prośbę skazanych o ułaskawienie.

W stosunku do Rajka, Szönyi i Szalai — wyrok został w dniu 15 bm. wykonany.

Szkoła kadr organizatorów planu 6-letniego

Uroczysta inauguracja SGPS

15 bm. odbyła się inauguracja nowego roku akademickiego w Szkole Głównej Planowania i Statystyki.

Na uroczystość przybyli, entuzjastycznie witani przez młodzież akademicką, członkowie Rady Państwa, wicemarszałek Szwalbe i Kołodziejski, przewodniczący PKPG, wicepremier Minc, min. Oświaty — Skrzeszewski, min. Dietrich, wicemin. Krassowska, wiceprzewodniczący PKPG — Jędrychowski, przedstawiciel KC PZPR dr Pietrusewicz, przedstawiciele robotników warszawskich oraz wybitni racjonalizatorzy i przodownicy pracy.

Szkoła Główna Planowania i Statystyki — oświadczył rektor uczelni, prof. dr Nowiński — staje się szkołą w służbie planu 6-letniego, w służbie budowania fundamentów socjalizmu.

Min. Skrzeszewski stwierdził, że jest to inauguracja pierwszej wyższej uczelni tego typu, że powstała ona na skutek osobistej inicjatywy wicepremiera Minca. Do opracowania struktury i programu przyczynił się w wielkiej mierze min. Jędrychowski.

Program i metoda pracy nowej uczelni zostaną całkowicie oparte na podstawach marksizmu - leninizmu, na bogatym doświadczeniu szkolnictwa Zw. Radzieckiego.

Przed nową wyższą uczelnią, nową z treści i ducha — stoją ogromne zadania. W krótkim okresie czasu winna ona wykształcić czołową kadrę planistów i ekonomistów, przyszłych organizatorów naszego gigantycznego planu 6-letniego.

Serdeczne pozdrowienia od robotników warszawskich złożył robotnik budowlany, A. Olejniczak.

PRZECIW POLITYCE NĘDZY I WOJNY

w obronie swobód republikańskich i niezawisłości narodowej

Odezwa KP Francji po skandalicznym głosowaniu w parlamencie

PARYŻ (PAP). Francuska partia komunistyczna ogłosiła odezwę, w której stwierdza m. in., że za pomocą sfałszowanego głosowania Zgromadzenie Narodowe 311 głosami udzieliło inwestytury Mochowi, jako prezesowi Rady Ministrów. Dymisja jednego deputowanego gaullistowskiego, która nastąpiła właśnie w dniu debaty nad inwestyturą, zredukowała wymaganą większość konstytucyjną z 311 do 310 głosów. Głosy dwóch deputowanych, z których jeden znajduje się w Nowym Jorku, a drugi w Brazzawille — przydzielono samowolnie Mochowi.

Przewodniczący Zgromadzenia, Herriot, nie dopuścił do debaty na temat ważności spornych głosów. Moch został premierem przy pomocy nadużyć, przeprowadzając oburzające targi, rozdzielając teki, sypiąc obietnicami na prawo i na lewo, byle tylko zebrać niepewną większość.

Gwałcąc regulamin Zgromadzenia Narodowego, Herriot, Bidault i S-ka odrzucili wniosek komunistów o przeprowadzeniu publicznego głosowania. Podeptano najbardziej elementarne zasady demokracji. Rzuca to raz jeszcze jaskrawe światło na rozkład i upadek moralny kół rządzących.

Odezwa głosi w dalszej części:

Sytuacja wymaga urzeczywistnienia naszej jedności w akcji przeciw polityce reakcji, uczciwości, rezygnacji z interesów narodowych, nędzy i wojny. Zjednoczeni ramię przy ramieniu przeciwstawimy się skutecznie planom Mocha, który uzyskał inwestyturę dzięki nadużyciom.. Uczynimy wszystko by zmienić politykę francuską.

Walczymy w zjednoczeniu o to, by pod naciskiem mas ludowych powstał rząd jedności demokratycznej, który zapewni chleb pracującym, będzie bronił swobód republikańskich i przywróciwszy niezawisłość narodową — ocali pokój.

PARYŻ (TELEPRESS). Premier Jules Moch oświadczył, że nie ma zamiaru przedstawiać swego rządu parlamentowi. Jest rzeczą jasną, że wybrany większością jednego głosu premier francuski obawia się nowego głosowania nad programem rządowym.

Postępowanie Mocha stanowi pogwałcenie parlamentarnej tradycji, ponieważ dotychczas każdy rząd francuski zwracał się do parlamentu o votum zaufania.

PARYŻ (PAP). Unia związków zawodowych okręgu paryskiego ogłosiła komunikat, stwierdzający, że czwartkowe manifestacje mas pracujących przeciwko tworzeniu rządu przez Mocha odbyły się pod znakiem jedności akcji.

Członkowie CGT, chrześcijańskich związków zawodowych i Force Ouvriere, a również członkowie Generalnej Konfederacji Kadr zjednoczyli się w walce o rząd jedności demokratycznej.

Represje wobec cudzoziemców

PARYŻ (PAP). Wykonując bezpośrednie polecenie Mocha, policja francuska rozwiązała Koło Rumunów w Paryżu, skupiające demokratów rumuńskich. Należy podkreślić, że faszyści rumuńscy cieszą się pełną swobodą działania we Francji.

KRÓTKIE SPIĘCIA

Wdzięczność społeczeństwa

Trwający przez 9 miesięcy (!) proces amerykańskich przywódców komunistycznych zakończył się, jak było do przewidzenia, werdyktem orzekającym winę oskarżonych. Przewodniczący sądu „wyraził uznanie dla ławy przysięgłych za cierpliwość przejawianą w ciągu 9-miesięcznego procesu, podkreślając, że zasłużyli oni na wdzięczność społeczeństwa za poświęcenie, za gorliwe wypełnienie publicznego obowiązku" — podaje „Głos Ameryki".

Nie wątpimy, że ława przysięgłych nie tylko „zasłużyła na wdzięczność społeczeństwa", ale że „społeczeństwo", a raczej jego część, odpowiednio odwdzięczyła się im „za gorliwe wypełnienie publicznego obowiązku". W Ameryce bowiem, jak wiadomo, „demokracja" jest tak daleko posunięta, że przy procesach politycznych władze sądowe, administracyjne no i przysięgli wybitnie liczą się z „opinią publiczną" — wprawdzie nie wszystkich, ale specjalnie zasłużonych obywateli.

Do tej kategorii należą niewątpliwie m. in. właściciele wielkich koncernów żeglugowych USA. W jednym z następnych procesów komunistycznych oskarżony będzie prezes związku robotników portowych i marynarzy Harry Bridges, który ma być pozbawiony obywatelstwa i deportowany z USA.

Bridges popełnił rzeczywiście bardzo antyamerykańskie i antydemokratyczne przestępstwo, a mianowicie wywalczył kilka miesięcy temu podwyżkę płac dla swego związku po 5-miesięcznym strajku robotników dokowych na Hawajach.

Oczywiście, fakt, że magnaci żeglugowi USA otwarcie wyrażają swą radość i wdzięczność z powodu tego procesu, nie ma nic wspólnego z tą podwyżką płac. Chodzi jedynie o wyłączenie o obronę „ideałów amerykańskich, demokracji i wolności".

Z DNIA NA DZIEŃ

1 GŁOS P. MOCHA

Jules Moch jest formalnie członkiem SFIO czyli francuskiej partii socjalistycznej. Jednakże powierzenie mu misji utworzenia nowego rządu powszechnie we Francji, a nawet w Afryce uważane jest za „przesunięcie na prawo", chociaż poprzedni premier, Queuille bynajmniej na „socjalistę" nie pozował. Waszyngtoński korespondent prawicowego półoficjalnego dziennika paryskiego „Monde" wręcz podkreśla, że Moch „cieszy się w Ameryce całkowitym zaufaniem". A pamiętać należy, że gdy „Monde" pisze o zaufaniu Ameryki, to ma na myśli nie strajkujących górników amerykańskich, lecz swych przyjaciół z Wall Street i z Departamentu Stanu.

Losy Mansieur Mocha nie są jeszcze pewne, pomimo „zaufania Ameryki", i w ogóle powodzi mu się od pierwszej chwili wyjątkowo pechowo.

Dopiero w ubiegłym tygodniu, jeszcze za rządów premiera Queuille, Moch wybrał się na piękną przejażdżkę do Włoch. Odwiedził tam swego najliższego przyjaciela, włoskiego ministra policji Scelbę, który podobnie jak Moch wyspecjalizował się w walce z klasą robotniczą i w ten sposób pozyskał sympatię bankierów amerykańskich.

A tu nagle przykra niespodzianka. Robotnicy francuscy skorzystali widocznie z nieobecności p. Mocha i „ośmielili się" zażądać podwyżki płac. Co więcej, doprowadzili do dymisji gabinetu.

Moch jednak, w myśl przysłowia, że nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło, — postanowił upiec w tej sytuacji własną pieczeń. Po kilkudniowych poszukiwaniach kandydata na premiera, wypłynęło nazwisko Mocha, który już od dawna marzy o tym stanowisku, aby „wziąć za mordę" francuskich ludzi pracy.

Konstytucja francuska wymaga dwukrotnego głosowania w parlamencie kandydatury każdego nowego premiera: po raz pierwszy Zgromadzenie głosuje, czy powierzyć kandydatowi misję tworzenia rządu, a po raz drugi głosowanie odbywa się, gdy kandydat przychodzi z wykazem członków gabinetu.

Mochowi noga się podwinęła już przy pierwszym głosowaniu. Po 15-godzinnych obradach, po całonocnych targach i machinacjach, okazało się, że Mochowi brak kilku głosów do wymaganej większości. Trzeba było wręcz SFAŁSZOWAĆ głosy kilku nieobecnych posłów, aby móc oznajmić, że niefortunny kandydat na premiera uzyskał większość JEDNEGO głosu.

Dalsze losy Mocha wiszą na włosku, czyli mówiąc mniej obrazowo — właśnie na tym jednym głosie. Jeżeli przy następnym głosowaniu ktoś się namyśli, albo nie uda się nadal fałszować wyników, gabinet Mocha padnie jeszcze zanim przystąpi do urzędowania.

Moch montuje większość, wciągając do koalicji rządowej najbardziej prawicowe ugrupowania, zbliżone najbliżej do gen. de Gaulle'a. Moch cieszy się poparciem i zaufaniem Wall Street. Ale Moch wywołuje oburzenie i odrazę francuskiego świata pracy. I dlatego przypuszczać należy, że na wet wierna policja nic tu nie pomoże i że Moch powiększy o jeszcze jedną pozycję długi wykaz BYŁYCH francuskich premierów. (G.)

W drugą bolesną rocznicę śmierci naszego najukochańszego męża i ojca

S. † P.

Edwina Kamana

odprawiona zostanie Msza św. w kościele Karola Boromeusza na Powązkach dn. 18 października o godz. 10,30 na którą zapraszają życzliwych pamięci Zmarłego

21030-1 Żona i syn.

ŻYCIE SPORTOWE

Polsko-radzieckie zawody w strzelaniu myśliwskim

Dobre wyniki polskiej drużyny w pierwszym dniu zawodów

W Szczęśliwicach odbyło się otwarcie strzelnicy standowej Polskiego Zw. Łowieckiego połączone z zawodami w strzelaniu do rzutków pomiędzy ekipą strzelców standowych a ekipą związku myśliwych armii radzieckiej.

Na uroczystość przybyli: min. Obrony Narodowej — Marszałek Żymierski, min. Dąbrowski, Dybowski i Podedworny na czele.

Obecni byli również: ambasador CSR Piszek, przedstawiciel Armii Radzieckiej — gen. Orłow oraz attache wojskowy CSSR — płk. Bedrich.

Po odegraniu hymnów narodowych polskiego i radzieckiego, otwarcia strzelnicy dokonał prezes honorowy PZŁ i protektor zawodów Marszałek Żymierski, oddając strzał honorowy.

Witając ekipę radziecką Marszałek podkreślił, że zawody zorganizowane zostały w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej dla podkreślenia serdecznych stosunków łączących bratnie narody.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: drużyna radziecka: **Kuźmienko**, wicemistrz Zw. Radzieckiego, **Kaszpar, Klementiew, Anochin, Kowiesznikow i Maksimow**, drużyna polska: przewodniczący Komitetu Wykonawczego PZŁ — **Korolkiewicz**, 3-krotny mistrz świata w strzelaniu do rzutków i zwycięzca na Olimpiadzie w 1936 r. **J. Kiszkurno**, 4-krotny mistrz świata w strzelaniu kulą — **K. Zaleski**, wielokrotny mistrz Polski — **W. Ziegenhirte** oraz **R. Feill, K. Łyskowski i W. Jeziorowski.**

Sędzią głównym zawodów jest kierownik ekspedycji radzieckiej gen. mjr. **Surczenko**, bohater Zw. Radzieckiego.

W pierwszym dniu zawodów polscy i radzieccy strzelcy standowi zmierzyli się w strzelaniu do rzutków z podchodu.

Zwyciężyła drużyna polska, uzyskując 353 punkty. Drużyna radziecka uzyskała 296 punktów.

Indywidualnie w strzelaniu do rzutków z podchodu zwyciężył Józef Kisz kurno (Polska), uzyskując 76 punktów na 100 możliwych. Dalsze miejsca zajęli: Jeziorowski (Polska) 72 punkty, Feill (Polska) 70 punktów, Anochin (ZSRR) 68 punktów, Ziegenhirte (Polska) 68 punktów i Łysakowski (Polska) 67 punktów.

Podkreślić należy, że najlepszy zawodnik radziecki Kaszpar startował z gorączką, będąc chory na grypę.

16 bm. odbędzie się strzelanie olimpijskie z miejsca.

Dynamo (Moskwa) mistrzem piłkarskim w ZSRR

Spotkania piłkarskie o mistrzostwo ZSRR zakończyły się rozgrywkami w Mińsku i Moskwie. W Moskwie miejscowe CDKA zremisowało z leningradzkim Zenitem 1:1, w Mińsku moskiewskie Dynamo pokonało tamtejsze Dynamo 2:0.

Tytuł mistrza zdobyło po trzyletniej przerwie moskiewskie Dynamo, które w 34 spotkaniach uzyskało 57 pkt. i rekordową w mistrzostwach strzeloną ilość bramek — 104. Drugie miejsce zajmuje zeszłoroczny mistrz — drużyna CDKA, mając 51 pkt. i st. br. 86:30. Na trzecim miejscu uplasował się Spartak. Czwartą lokatę uzyskało Torpedo (Moskwa), dzięki lepszemu stosunkowi bramek, przed leningradzkim Zenitem. Obie drużyny mają po 42 pkt. Dynamo (Tbilisi) uzyskało w rozgrywkach 40 pkt. i ukończyło mistrzostwa na szóstym miejscu.

W tegorocznych rozgrywkach **I grupy mistrzowskiej uczestniczyło 18 drużyn, które łącznie rozegrały 306 spotkań.**

Warszawa—Kraków 2:2 (1:1)

Tylko 1.000 widzów oglądało spotkanie piłkarskie, w którym brali udział byli przedwojenni reprezentacyjni zawodnicy.

Pomysł zorganizowania meczu najsławniejszyc Old Boyów był dobry, cel — Fundusz Odbudowy Warszawy — szlachetny, tylko termin wybrano nieodpowiedni. Mecz ten odpowiednio zareklamowany i rozegrany w porze umożliwiającej ludziom pracy wzięcie w nim udziału, przyniósłby niewątpliwie poważny dochód.

Czas nielitościwie obszedł się z gwiazdami piłkarskimi. Zdeformował ich postacie, zwolnił tempo biegów, lecz mimo to znakomite resztki dawnej kondycji złożyły się na ciekawe widowisko. Bywalcy meczowi z jednego strzału, z jednego tricku poznawali dawnych asów boisk. Była to inna gra, niż na powojennych meczach ligowych, inaczej piłka chodziła, inaczej kombinowano, a gra niemal każdego z zawodników posiadała indywidualne cechy wpadające w oko. Martyna i Pająk popisywali się wykopami imponującej długości, bracia Kotlarczycy celnymi podaniami, „profesorowie piłkarscy" Ciszewski i Jesionka mądrymi zagraniami, Kisieliński doskonałym wózkiem, Wypijewski i Adamek klasycznymi centrami.

Nie wszyscy wytrzymali tempo gry. Najmłodsi tj. ci, co niedawno przekroczyli czterdziestkę jak Szczepaniak, Przeździecczy, Ziemian i Koźmin wypadli najlepiej.

Na ogół Warszawa miała nieco więcej z gry. Bramki strzelili Kępiński i Bator dla Krakowa, Wypijewski i Ciszewski dla Warszawy. Rewanżowe spotkanie odbędzie się w Krakowie.

Stem.

Drużyna bokserska Pragi przybyła do Warszawy

W sobotę przybyła do Warszawy reprezentacyjna drużyna pięściarska Pragi, która dziś rozegra spotkanie z reprezentacją stolicy.

Czechosłowacy przyjechali w następującym składzie: w. musza Duri, waga kogucia — Jung, piórkowa Aldorf, lekka — Loreno, półśrednia — Cerny i Tenyler, średnia Vytlacil i Fiszer, półciężka — Rademacher, ciężka — Cypro.

Drużyna stolicy wystąpi w niedzielnym spotkaniu w następującym zestawieniu (w kolejności wag): Woźniak, Grzywocz, Wesołowski, Komuda, Debisz, Kolczyński, Kołeczko, Szymura.

Radziecko-polski mecz sportowy

Na strzelnicy w Szczęśliwicach pod Warszawą rozpoczęło się spotkanie w strzelaniu do rzutków między reprezentacją Związku myśliwych radzieckich. Strzał honorowy oddał marsz. Żymierski, który na zdjęciu wita się z kierownikiem drużyny radzieckiej mjr. Kowiesznikowem. U góry wciąganie na maszt flag państwowych.

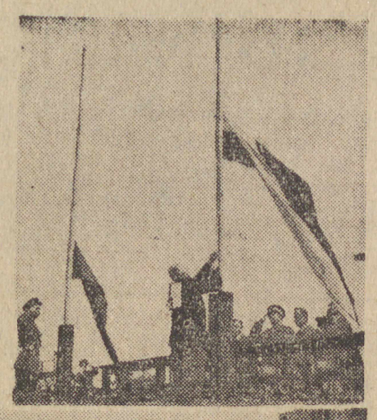

Śpiewacy Mazowsza w Żelazowej Woli

Chóry amatorskie Warszawy i woj. warszawskiego, skupiające się w Mazowieckim Związku Śpiewaczym, wystąpią w niedzielę 16-go b.m. w Żelazowej Woli. Oprócz chóru mieszanego (700 osób) program uroczystości przewiduje recital fortepianowy Pawła Lewieckiego.

W celu udostępnienia koncertu najszerszym masom, powtórzony on będzie tego samego dnia o godz. 16.15 na Trasie W—Z na dziedzińcu Pałacu pod Blachą, a w razie niepogody — w sali Sp. Roln. Samopomocy Chłopskiej, Różana 15.

Obdarowana rówieśniczka „Życia"

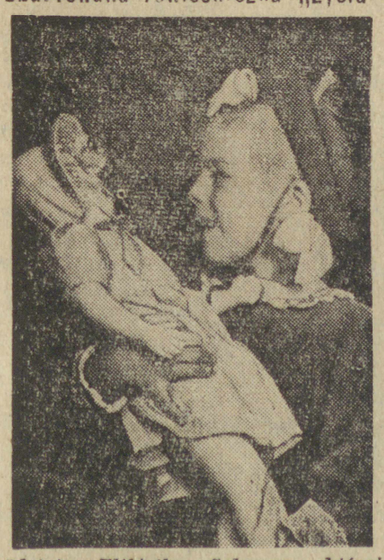

5-letnia Elżbietka Salamon, której wielką fotografię zamieszczamy w dodatku ilustrowanym, marzyła ciągle o dużej lalce. Życzeniu jej stało się zadość. W 5-tą rocznicę naszego pisma otrzymała ona od redakcji Ż. W. dużą lalę i mały wózek, bucików, pończoszki i to... co Elżbietka wstydziła się pokazać. Na zdjęciu: obdarowana Elżbietka w pokoju redakcyjnym.

Luksus dla Amerykanów

Kryzys i bezrobocie dla Włochów

MEDIOLAN, w październiku

Sesto San Giovanni nie jest miejscem pielgrzymek dla turystów amerykańskich. A szkoda. Chociaż Baedecker specjalnie nie zaleca tej miejscowości — ujrzeliby tu mnóstwo ciekawych i pouczających rzeczy. I woale nie musieliby się specjalnie fatygować. Sesto San Giovanni bowiem jest robotniczym przedmieściem Mediolanu, a Mediolan jest tłumnie odwiedzany przez turystów amerykańskich.

W Sesto San Giovanni pracuje i żyje 80.000 robotników. Zatrudnieni są przeważnie w wielkich zakładach metalurgicznych „Breda". Warunki życia... Nie, doprawdy żałować wypada, że amerykańscy turyści nie mogą się przyjrzeć z bliska nędznym norom, które się tu nazywają „mieszkaniem robotniczym".

Tego się Amerykanom nie pokazuje

Warunki życia robotników są wręcz opłakane, a robotnicy zarabiają tyle, że po opłaceniu stosunkowo wysokiego komornego za mieszkanie — z największym jedynie trudem potrafią wyżywić rodzinę.

A przecież nawet ta nędzna egzystencja jest coraz bardziej zagrożona, Kościste widmo bezrobocia i głodu snuje się po zatłoczonych ulicach Sesto San Giovanni.

Kryzys gospodarczy pogłębia się we Włoszech z każdym dniem. Rząd pod wpływem rozkazów zza oceanu odtrącił możliwość ożywienia wymiany towarowej z państwami Europy wschodniej, które były zawsze chętnymi odbiorcami włoskiego eksportu. Fabryki włoskie obniżają produkcję.

W początkach września rząd zwolnił z pracy 2.000 robotników w zakładach „Breda" w Mediolanie. Wobec protestów związków zawodowych dyrekcja fabryki zarządziła lockout (wymawiaj: lokaut; zamknięcie fabryki w celu sterroryzowania robotników). Gdy delegacje robotnicze udały się do fabryki — rozpędziła je brutalnie policja.

1000 „walecznych" karabinierów

Mieszkańcy przedmieścia Sesto San Giovanni zorganizowali wówczas wielki pochód i skierowali się do mediolańskiej prefektury. Zagrodziło im drogę tysiąc karabinierów i dziesięć samochodów pancernych. Doszło do starć. Było wielu rannych.

Prefektura Mediolanu doprowadziłaby prawdopodobnie do straszliwego przelewu krwi, gdyby nie zdecydowana interwencja wielkich organizacji robotniczych, którym udało się powstrzymać nieobliczalne w skutkach rozkazy.

Dzięki nieugiętej postawie i nadzwyczajnemu opanowaniu delegatów robotniczych, którzy nie dali się sprowokować — odwołano wreszcie karabinierów i tanki.

(Korespondencja własna API dla »Życia«)

Nazajutrz niezliczone tłumy zgromadziły się na wielkim placu katedralnym w Mediolanie, demonstrując przeciw policyjnym metodom pana Scelby („chrześć.-demokratyczny" min. spraw wewn.), przeciw bezrobociu i przeciw wojnie.

A po kilku dniach miasto przybrało znów codzienny wygląd. Turyści cudzoziemscy, zwiedzający zabytki Mediolanu i przyglądający się z zachwytem koronkowym rzeźbom katedry lub popijający złociste wino na tarasach kawiarń nie domyślali się zupełnie, że w tym samym miejscu, tak niedawno policja strzelała do robotników. Tylko obok neonowych napisów reklamujących amerykański napój Coca-Cola — („Coca-Cola is the best") pojawiały się kredą na murach wypisane słowa:

„Basta con la guerra!" — Dość wojny! Precz z przygotowywaniem wojny! Precz z niewolą amerykańską!

Tylko na pokaz

Cudzoziemscy turyści wielu rzeczy nie widzą. Wprowadzają ich na przykład w błąd luksusowe sklepy w wielkich miastach włoskich, przeładowane najpiękniejszymi materiałami, nylonowymi pończochami, krokodylowymi torebkami, jaszczurkowymi pantofelkami. Oczy aż bolą od bogactwa kolorów wspaniałych jedwabiów włoskich „seta pura" („czysty jedwab").

Lecz turyści nie wiedzą, że wspaniałości tych nie kupują Włosi. Bogactwo towarów jest tylko złudzeniem zamożności, wywołanym realnym ubóstwem ogromnej większości. Italię ogarnia kryzys.

Klęska bezrobocia przybiera coraz potworniejsze rozmiary. Plan Marshalla wycisnął bolesne piętno na włoskim życiu. Wystarczy przytoczyć kilka faktów.

Pewne gałęzie przemysłu włoskiego, które by mogły konkurować z produkcją amerykańską — zostały skazane na zagładę. Wielkie konsorcja przemysłowe zza oceanu, czy to Ford, Massey Harris czy Lockhaed, działając przy pomocy osławionego planu Marshalla, pozbywają się swych konkurentów na kontynencie. Przemysł włoski pracuje w zwolnionym tempie, fabryki włókiennicze zmniejszają produkcję.

Nawet słynne na całym świecie włoskie fabryki samochodów walczą z niesłychanymi przeszkodami.

Zakłady „Tsota-Fraschini" zamknięto, „Alfa-Romeo" niepewna jest swej przyszłości, jedynie Fiat, którego 50 proc. udziałów znajduje się w rękach amerykańskich, utrzymał produkcję.

Za dobry samolot

Sytuacja przedstawia się jeszcze bardziej katastrofalnie w przemyśle lotniczym. Zlikwidowano ostatnio zakłady „Caproni", a podobny los spotka w najbliższych dniach dział produkcji samolotów w fabryce „Breda". A oto ciekawy szczegół: „Breda" skonstruowała ostatnio najnowszy typ transatlantyckiego czteromotorowca „Breda Iappota 308", który przewyższa amerykański „Constellation". Nowym typem samolotu włoskiego zainteresowało się szereg państw, a Argentyna wyraziła chęć zamówienia serii tych maszyn.

I wtedy właśnie rząd włoski nakazał wstrzymać produkcję. Trudno to nazwać po prostu zbiegiem okoliczności.

Konsekwencją takiej polityki rządu włoskiego, kierowanej przez „opiekunów" zza oceanu, jest dwa i pół miliona bezrobotnych we Włoszech.

Jeść — raz dziennie

Bezrobocie objęło nie tylko przemysł. Na wsi około miliona „braccianti" — robotników rolnych — pracuje tylko trzy miesiące w roku w okresie żniw w wielkich latyfundiach (rozległe posiadłości obszarników). Pozostałą część roku głodują wraz z rodzinami. Straszliwa nędza panuje na wsi włoskiej w południowych częściach kraju; zaczyna ona jednak ostatnio coraz bardziej rozciągać się i na „bogatą" północ.

W wielu rodzinach chłopskich pożywienie ogranicza się do jednego posiłku dziennie. Brak wszystkiego, często nawet wody. Rząd nie czyni nic, aby przyjść z pomocą najbiedniejszym.

Na tle tej rozpaczliwej sytuacji pod rządami najpobożniejszej „chrześcijańskiej demokracji", staje się rzeczą zrozumiałą, że groźba klątwy papieskiej nie spotkała się wśród ludności włoskiej z oczekiwanym przez jej autorów efektem. Złożyło się na to wiele przyczyn. Dekret papieski spotkał się od początku z ostrym potępieniem nie tylko komunistów, lecz również niekomunistycznej lewicy intelektualnej (od liberałów do saragatowców), którzy uznali w nim nową próbę ingerencji (mieszania się) kościoła w sprawy polityczne.

Ci księża włoscy, którzy mają kontakt z codzienną rzeczywistością życia robotniczego, zdają sobie sprawę, że gdyby zaczęli potępiać polityczne poglądy mas pracujących, straciliby całkowicie ich zaufanie. Stąd ich opieszałość w stosowaniu dekretu.

Znamienny jest fakt, że nakład „zakazanej" prasy, nie tylko nie zmniejszył się, lecz przeciwnie, znacznie w ciągu ostatnich miesięcy wzrósł. Centralny organ PCI (Włoska partia komunistyczna), „Unita", posiadający największy we Włoszech nakład (550.000), **w samym tylko Mediolanie sprzedaje dzisiaj 200.000 egzemplarzy (przed dekretem papieskim 160 tysięcy).** To samo daje się zauważyć w trzech innych prowincjonalnych wydaniach „Unity". A poczytność gazet jest przecież dość czułym barometrem opinii publicznej.

Andrzej Stefański

Występy znakomitego śpiewaka

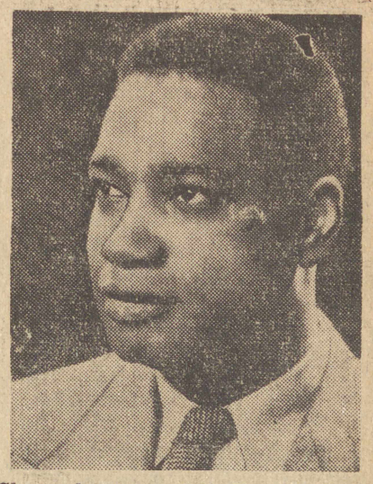

Słynny bas murzyński Kenneth Spencer przybywa do Polski na szereg występów specjalnie dla świata pracy w Warszawie, Katowicach, Wrocławiu, Poznaniu i Gdańsku. Repertuar Spencera obejmuje arie operowe, oraz pieśni ludowe rozmaitych narodów świata.

RALPH PARKER (1)

OPOWIEŚĆ O RODZINIE KUŹNIECOWYCH

(Korespondencja własna API dla „Życia")

Drukujemy cykl reportaży znakomitego dziennikarza angielskiego, b. korespondenta londyńskiego Times'a w Moskwie, Ralpha Parkera, o życiu przeciętnej radzieckiej rodziny robotniczej, o jej dniu codziennym, potrzebach, kłopotach, zainteresowaniach.

MOSKWA, w październiku

Poznałem w Moskwie robotniczą rodzinę Kuźniecowych, z którymi w ciągu ostatnich pięciu lat serdecznie się zaprzyjaźniłem.

Chciałbym wam opowiedzieć jak oni żyją, jak pracują, jak spędzają chwile wolne od pracy. Co czytają, na jakie filmy chodzą i o czym rozmawiają w domu.

Pozwólcie, że ich wam przedstawię. Zacznę od pani Kuźniecow: Natalia Grigoriewna, dla swych przyjaciół po prostu Natasza. Niskiego wzrostu, energiczna blondynka, ma dwoje dzieci syna Saszę — lat 13 i córkę Natalię — lat 4. Pochodzi ze wsi.

Kobieta nowoczesna

Według zgodnej opinii przyjaciół, Natasza jest kobietą nowoczesną. Przyzwyczaiła się do życia w wielkim mieście, do gotowania na gazie albo elektryczności, do teatrów i koncertów, do telefonu i do słuchania przez radio ostatnich wiadomości z całego świata, jak również do korzystania z ośrodków zdrowia, **nie tylko po to aby się leczyć, lecz częściej, aby zapobiegać chorobom.**

Spoglądając na Saszę odrabiającego lekcje w domu, na mnóstwo podręczników, leżących na półkach, Natasza odczuwa głęboką radość na myśl, że jej dzieci są o tyle szczęśliwsze, niż ona, gdy była w ich wieku.

Rodzina dokucza jej jeszcze czasem z powodu wiejskich „nawyków" i przesądów. Wystarczy bowiem, żeby kot zaczął się myć łapą, a już Natasza stwierdza: „O, idą goście, muszę nastawić wodę na herbatę!"

Tak różne warunki

Kiedyś, gdy szedłem z moimi przyjaciółmi na spacer wzdłuż szerokiej, zacienionej drzewami ulicy, w pobliżu fabryki imienia Stalina, Natasza powiedziała:

„Wie pan, nie przypuszczam, żeby nasze dzieci mogły mieć kiedykolwiek te same uczucia dla Moskwy co my. Bo tę Moskwę myśmy przecież wybudowali naszymi rękoma" — i ruchem pełnym wyrazu podniosła dłonie.

Pomyślałem, iż Sasza i Natalia będą mieli inne wprawdzie, lecz nie mniejsze powody, aby równie silnie odczuwać, że brali udział w odbudowie ziemi radzieckiej. Tylko, że pracę wykonywaną dwadzieścia lat temu ręcznie, wykonują obecnie maszyny.

Co roku zmniejsza się liczba robotników zatrudnionych przy najcięższych pracach budowlanych. Obecnie warunki pracy są tak różne od tych, które Natasza znała w swej młodości.

Przeciętny obywatel

Włodzimierz Kuźniecow chętnie mówi o sobie, jako o przeciętnym obywatelu radzieckim. „To właśnie jest punkt widzenia przeciętnego obywatela radzieckiego" — jest jednym z jego stałych zwrotów w dyskusji.

Uważajmy go więc za przedstawiciela milionów innych mężczyzn jego pokolenia.

Należy do generacji ludzi, którzy pracują w przemyśle ralzieckim od chwili jego narodzin.

Włodzimierz Kuźniecow jest średniego wzrostu, ma okrągłą twarz, mały zadarty nos, piwne oczy i bardzo szerokie, skłonne do uśmiechu usta. Każde swe powiedzenie podkreśla wymownymi gestami. Na skutek rany otrzymanej w bitwie o Mińsk, lekko kuleje.

Nosi granatowe ubranie, idąc na jakąś uroczystość przypina ordery. W letnie wieczory kładzie haftowaną przy szyi lnianą „rubaszkę".

Młodzi wiedzą wszystko

Włodzimierz pracuje już w tej samej fabryce od 1927 roku, choć wobec ogólnego braku rąk roboczych mógł z łatwością zmienić miejsce pracy. Jest w tym coś więcej niż przyzwyczajenie i nabyte w ciągu długich lat poczucie lojalności wobec zakładu pracy. Czyż on, stary robotnik mógł w okresie odbudowy zniszczeń wojennych, w atmosferze ciągle nowych problemów do rozwiązania opuścić swą fabrykę? Konieczność odbudowywania warsztatu pracy jeszcze głębiej związała Kuźniecowa z fabryką. Odbudowa posuwała się o wiele szybciej niż przypuszczał na początku, a to szczególnie dzięki chłopcom, którzy ukończyli szkoły przygotowujące nowe kadry fachowych robotników.

Kuźniecow jest pełen zachwytu dla tych młodych robotników, którzy przystępując do pracy wiedzą już to wszystko, czego jego nauczyło dopiero długoletnie doświadczenie. Przyznaje, że właśnie oni, ci młodzi, nadają tempo pracy. Dodaje, jednak, że w dziedzinie racjonalizacji pracy przodują przeważnie starsi robotnicy.

Kuźniecow pracuje po osiem godzin przez sześć dni w tygodniu i otrzymuje miesiąc płatnego urlopu. Wypłata następuje co dwa tygodnie.

Atmosfera stałego wysiłku dla osiągnięcia norm, w której pracował od dzieciństwa i wszystkie niełatwo uzyskane sukcesy, dały Włodzimierzowi pełne poczucie tego, co mu się należy. Nic nie sprawia mu większej przyjemności niż dyskusja na tematy techniczne i podejrzewam go o pewne poczucie wyższości wobec tych, którzy nie mają w tej dziedzinie tyle wiadomości, co on.

Praca w zespole

Kuźniecow ma olbrzymi szacunek dla każdego, kto ma talent. Dla pisarzy, muzyków, malarzy. Żąda jednak od nich, żeby pracowali tak samo dla niego, jak on pracuje dla nich.

Nie ma wprawdzie dużego wykształcenia, ale orientuje się szybko i daje wyraz swemu niezadowoleniu, jeżeli stwierdzi, że ktoś chciał go nabrać.

W ciągu wielu lat swej pracy Kuźniecow ma zawsze poczucie przynależności do zespołu. Jeżeli pracuje dobrze, z wysiłku jego korzystają również towarzysze pracy. Jeżeli pracuje niedbale, albo spóźnia się, wówczas jego towarzysze okażą mu swe niezadowolenie. Musi się z nimi liczyć, gdyż warsztat jako całość przyjął pewne zobowiązania.

Trudno by było nie doceniać znaczenia solidarności zespołowej w życiu radzieckim. Kształtując swe życie społeczne, jest ono dla każdego potężnym bodźcem do największych wysiłków i daje jednocześnie głębokie poczucie bezpośredniego udziału w życiu państwowym.

Ralph Parker

Są wolne miejsca

na wczasy

Referat Wczasów Warszawskiej Rady Zw. Zaw. dysponuje pewną ilością skierowań na wczasy dla członków rodzin pracowników. Skierowania będą wydawane do najlepszych i najbardziej atrakcyjnych miejscowości.

Opłata za 14-dniowy pobyt wynosi 6.300 zł.

W okresie od października do 30-go grudnia Wydział Wczasów dysponuje również znaczną ilością skierowań na wczasy leczniczo-zdrojowe. Z wczasów tych, które trwają 3 tygodnie, mogą również korzystać członkowie rodzin.

Opłata jest taka, jak za wczasy normalne. Wyjeżdżający płaci za pobyt 2-tygodniowy, a trzeci tydzień dopłaca ZUS. Leczenie jest bezpłatne.

Po skierowanie i informacje należy się zgłaszać do referatu Wczasów Rady Zw. Zaw., ul. Nowy Zjazd 1 — V piętro. (mg)

Zabytki na Trasie W—Z

300 LAT PAŁACU RADZIWIŁŁOWSKIEGO

od dworu do tancbudy

Trzecim*) z kolei zabytkiem historycznym, który swą piękną sylwetką zdobi dziś Trasę W—Z, jest pałac, słusznie czy niesłusznie, zwany Radziwiłłowskim. Warto pokrótce przypomnieć jego dzieje zwłaszcza, że współczesnym mieszkańcom Warszawy są one prawie nieznane.

POKÓJ MALCZEWSKIEGO

Najcenniejszym bodaj dla nas fragmentem dziejów tego zabytku jest to, że w prawej jego oficynie, wchodząc tuż z bramy, mieszkał w 1825 r. autor „Marii" — Antoni Malczewski. W tym to bowiem roku Malczewski przybywa do Warszawy, by wydrukować swój „poemat bólu", poczęty na Wołyniu w Hrynowie — wiosce, którą miał w dzierżawie.

Towarzyszy mu p. Rucińska — ta właśnie, która — jak sama mówiła — spowodowała ów „związek niepojętej mocy", co trwał już do końca życia nieszczęśliwego poety.

W Warszawie Malczewski — wśród zewsząd piętrzących się trudności — długo boryka się ze zdobyciem pieniędzy. Wrodzona duma skazuje go na osamotnienie. Wreszcie „Maria" wychodzi spod prasy dn. 9 sierpnia 1825 r. To wydarzenie Warszawa pokrywa grobowym milczeniem. Poemat — jak później napisze Mochnacki — „jeden z najśliczniejszych i największych utworów ówczesnej literatury polskiej" **ginie w omroce zapomnienia.**

To był zbyt wielki cios dla poety. Niespełna w rok po wydaniu „Marii" umiera Malczewski. Pochowało go nieliczne grono przyjaciół bez nagrobka. Ślad grobu z czasem zaginął. Pomnik, jaki autorowi „Marii" wystawiono w r. 1854 — jest wzniesiony na grobie jego przyrodniej siostry.

Trzeba by więc pomyśleć o tablicy, albo o jakimś mocniejszym akcencie historycznym, który w pałacu Radziwiłłów stałby się wyrazem czci i hołdu dzisiejszej Warszawy dla zapomnianego ongiś poety Związek Literatów powinien o tym pomyśleć.

DWÓR WOJEWODY

Na trasie W—Z przy zbiegu ul. Bielańskiej, w miejscu, gdzie kipi dziś wielkomiejski ruch, w pierwszej połowie XVII wieku, stał obszerny dwór drewniany, oceniony zewsząd rozległymi sadami. Była to siedziba Niemirów vel Niemierzyców. Ostatni właściciel tej staroszlacheckiej rezydencji — Wojciech Niemira, wojewoda Podlaski, pan możny, ale z pustawą szkatułą — odsprzedał stary dwór Przebendowskim, familii podówczas możnej, ale dopiero rozpoczynającej start kariery rodowej.

Z tych Przebendowskich szczególnie Jan Jerzy, jeden z najmożniejszych ludzi za panowania Augusta II, podskarbi wielki koronny, a w końcu jenerał wielkopolski — znudził był sobie życie w starym dworze.

Rozebrano go więc, a na jego miejscu wystawiono wspaniały pałac, który przetrwał do najazdu hitlerowskiego.

SIEDZIBA PODSKARBICH KORONNYCH

Tak się jakoś składało, że późniejsi właściciele pałacu — piastowali również urzędy wielkich podskarbich koronnych i to przez długie lata, bo aż do 1817 r.

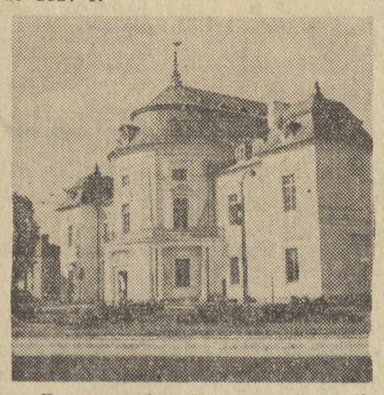

Z tego można wysnuć wniosek, że **do użytkowania pałacu Radziwiłłowskiego mogło by mieć prawo Ministerstwo Skarbu. Uzasadnienie to — sui generis historyczne — nie pozbawione jest pewnego sensu.**

Z rąk Przebendowskich pałac w drodze spadku otrzymali z kolei Kossowscy z Głogowej, podobnież piastujący urzędy i obowiązki podskarbiów. Nadwornych wielkich — jak to podówczas zwano ministrów Skarbu.

W posiadaniu Kossowskich pałac był najdłużej, bo aż do 1817 r. Dlatego zwano go przez wiele dziesiątków lat — pałacem Kossowskich. Tak to wynika z kart starych dziejów Warszawy.

Po śmierci Rocha Kossowskiego, ostatniego podskarbiego starej Rzeczypospolitej, pałac znów, w drodze spadku przypadł Krystynie Świejkowskiej, tudzież Zofii Wielopolskiej.

W tych latach utrzymanie wielkiej rezydencji wydaje się już ciężarem jej właścicielom. Pałac musi zapracować na swe utrzymanie. Przechodzi z rąk do rąk. Zmienia właścicieli. Hipoteka jeży się od długów i zobowiązań. Pałac kolejno nabywają: w 1831 r. poseł na Sejm — Jakób Piotrowski za sumę szacunkową 200.000 zł; w r. 1843 Jakób Nowakowski za sumę 290.000 zł

Stara rezydencja — kto by to pomyślał — staje się ośrodkiem zabaw publicznych mieszczaństwa Warszawy.

GABINET FIGUR WOSKOWYCH

W 1808 r. zamieszkujący w pałacu jubiler, niejaki Ingerman, wpadł na pomysł eksploatacji pałacu, sprowadzając z Rygi gabinet figur woskowych. Była to wielka nowość. Cała Warszawa— jak to wynika z ówczesnych gazet — śpieszyła, by obejrzeć te „istne cuda". Zautomatyzowane figury wygrywały na instrumentach rozmaite oberki i mazurki. To „elektryzowało" — jak pisze ówczesny dziejopis.

W tymże roku również występował w wielkiej sali pałacowej słynny podówczas magik Brün.

Wielką atrakcję stanowiły też występy Teresy Wentzman, urodzonej bez rąk (jak popularny przed wojną Plater w Warszawie). Popisywała się ona szyciem, haftowaniem, nawlekaniem igły itd. Grała w karty, temperowała ołówki i pisała, co jej zwiedzający podyktował.

Ale i to w końcu pokryła mgła zapomnienia.

W r. 1818—1830 zamieszkiwał pałac ówczesny komendant miasta — gen. Lewicki.

Po powstaniu listopadowym magnacka rezydencja — zw. po dawnemu „pałacem Kossowskich" zmienne przechodziła koleje losu.

W r. 1839 mieściła się tu kontrola służących potem Trybunał Handlowy, a jeszcze później — sala lekcji tańców.

W prawej oficynie w latach 1842—1844 mieściła się redakcja gazety Teatralnej i drukarnia Kiesswatera.

Drugą oficynę zajmowała popularna podówczas kawiarnia Sotera Rozbickiego. Mieścił się tam i zajazd furmański, siedlisko różnych wydrwigroszów cudzoziemskich, żerujących na naiwności mieszczaństwa i tzw. „sfer wyższych".

AKT UNII LUBELSKIEJ

I znów po zawierusze 1863 roku stary pałac zmienia właściciela. Tym razem nabywa go Jan Zawisza. Wreszcie w drodze spadku przechodzi do rąk Radziwiłłów, by od 1908 r. stać się własnością Janusza Radziwiłła.

Lata pędzą. Cienie jeźdźców Apokalipsy znów nadciągają nad Warszawę. Przyszedł r. 1944, co w dziejach Warszawy nie ma podobnego. Miasto płonie, wali się w gruzy, a z nim pałac Radziwiłłowski wraz ze swym bezcennym plafonem pędzla Siemiradzkiego.

Tu miał spłonąć także akt Unii Lubelskiej, przywieziony z Nieświeża i zakonspirowany w skrytce żelaznej.

Al. Makulski

*) O „Kamienicy Johna" i Pałacu pod Blachą pisaliśmy w nr. nr. 229 z dn. 21 sierpnia i 257 z dn. 18 września br

Pierwsze kroki spółdzielni produkcyjnych

Już kiełkuje pszenica

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Wijąca się szerokimi łukami droga wznosi się w górę i opada w dół między wzgórzami, chwilami prowadzi jakby przez wąwozy między polami, wznoszącymi się nad nią o metr i półtora.

7 km. piaszczystej, a raczej gliniastej drogi z powiatowego Opatowa do Przeuszyna, gdzie powstała pierwsza w woj. kieleckim spółdzielnia produkcyjna, to będzie problem dla gminy i powiatu. Nie przejedziesz tędy inaczej w porze roztopów, jak ciężarówką. Trzeba brukować i to jak najszybciej.

Na lewo rozrzucona po pagórkach wieś: w centrum, na wzgórzu, ogromna plama zieleni kryje zabudowania podworskie i ubóstwo czworaków, na prawo rysują się na horyzoncie jasne, lekkie kształty nowych domów. Okładane szarymi pustakami, kryte szarą dachówką eternitową, jedne o wysokich spadzistych dachach, inne o dachach łamanych, z czymś w rodzaju kryte słonki-werandy, stoją w dwur zędzie na wzniesieniu, wybiegając nie tylko w przestrzeń, ale rysując nowy kształt przyszłości tej okolicy.

Od niepamiętnych czasów były tu właściwie dwa Przeuszyny. Wieś „poukazowa" — chłopi osiadli na swych 5—6 ha dobrej ziemi, nieźle zagospodarowani, i dwór — a raczej „dworscy", klepiący biedę okrągły rok, z bezradnym oburzeniem patrzący na marnotrawstwo, bo majątek często zmieniał właścicieli i dzierżawców, z reguły na coraz gorszych.

Dworscy startują

Po reformie rolnej dworscy otrzymali po 2 i 3 ha nadziału w zależności od liczebności rodziny. Zaledwie kilka dworskich koni udało im się uratować przed żarłocznością sąsiadów, narzędzi było niewiele, stodoła i obora od lat nieremontowane przeświecały dziurami w dachach i szparami w murach. Było ciężko.

Ale powojenne trudności scementowały jeszcze bardziej wspólnotę dworskich. Było między nimi kilku aktywistów, którzy wstąpili do PPR jeszcze w okresie wojny, było kilka energicznych, garnących się do książki i gazety kobiet, **toteż mimo trosk i kłopotów nastawili się od razu na wspólną walkę o lepszą przyszłość.**

Zaczęło się od szkoły

W byłym dworze miała powstać szkoła rolnicza. Mniejsza z tym, dla czego „nie udała się". Dworscy uchwalili, że we wsi powinna być szkoła podstawowa, i to nie żadne 4 oddziały, ale 7 klasowa. Wieś przyłączyła się do nich z zapałem. Szły do powiatu, do województwa, a nawet do Warszawy podania za podaniami. Za każdym razem odpowiedź była odmowna.

Za trzecim razem energiczny sekretarz koła PPR (było to w r. 1946) Sikora pojechał sam do Warszawy, obszedł urzędy, przekonał kogo należy i... wrócił z pomyślną decyzją.

Dzisiaj w ładnie odremontowanym budynku, który jest oczkiem w głowie i wsi i nadzielonych, mieści się szkoła 7 klasowa, która gromadzi dzieci z trzech innych gromad.

— To była dla nas wielka chwila — opowiada mi STASIA SIKORZYNA. — Wiecie, chyba dopiero wtedy wszyscy nasi zrozumieli, że mamy teraz naprawdę rząd ludowy, który rozumie nasze potrzeby.

Pierwsze wspólne kartofle

W majątku była resztówka. Źle zagospodarowana. Ub. roku dworscy rozpoczęli nową ofensywę: przydzielcie nam tę resztówkę, nie możemy dopuścić, żeby ziemia leżała odłogiem. Były merytoryczne zastrzeżenia, sprawa się wlokła, dopiero późną wiosną resztówkę podzielono między dworskich.

Wspólnym wysiłkiem zaorano odłogi i na części zasadzono pierwsze „wspólne" kartofle. Gdy na wiosnę padła myśl zorganizowania w Przeuszynie spółdzielni produkcyjnej wstąpiło do niej z miejsca 20 rodzin.

Dzisiaj spółdzielnia liczy 34 członków (25 rodzin). Z „dworskich" nie przystąpiło tylko 4 rodziny.

Wieś tymczasem milczy i czeka — jak zresztą i gdzieindziej— chce się przekonać jak to pójdzie ta zespołowa gospodarka, przypatrzeć się jak będą ludzie w spółdzielni pracować, jakie to będą „normy" i czy wszystko będzie „sprawiedliwie" podzielone.

Ruń pszenicy przemawia

Na „placówkach" — działkach wydzielonych pod nowe zabudowania widać żwawą krzątaninę. Pracuje tu sześćdziesięciu paru robotników budowlanych z SBW z Sandomierza, kilkanaście osób spośród członków spółdzielni pomaga im w pracy, ale przewodniczący spółdzielni Paluch, smukły, młody czarnuch o skupionej twarzy i dziecięcym uśmiechu, ciągnie mnie na pola.

— Musicie zobaczyć najpierw naszą pszenicę. Całe 15 ha zasialiśmy dobrym ziarnem — „oryginał". I 20 ha żyta. I wiecie — sialiśmy traktorem. Opony traktora ubijają mocno koleiny, więc sami wykombinowaliśmy takie pazury żelazne, które spulchniają ziemię za traktorem. No, popatrzcie, równo zasiane, co?

Milczymy przez chwilę. Te kilkanaście hektarów oziminy ma przecie swą symboliczną wymowę. Trudno będzie oczywiście mówić. Już na przyszły rok o wysokich zbiorach, gdy jeden hektar był w ub. roku pod żytem, inny pod pszenicą, a jeszcze inny leżał odłogiem. Na przekonywające cyfrowe osiągnięcia z ha trzeba kilku lat racjonalnego płodozmianu i racjonalnej uprawy.

Ale gdy z trudem nadążając za długonogim Paluchem obchodzimy spółdzielcze pola i porównujemy ich wygląd z sąsiednimi gruntami chłopskimi, przeważnie sianymi ręcznie — wydaje się nam, że to zestawienie porównawcze nie może nie trafić do przekonania nawet najbardziej upartego w swej niechęci rolnika.

Wymarzone domki

Tych, którzy w drodze na jarmark do Opatowa zbaczają do Przeuszyna, aby przypatrzyć się spółdzielcom, ciągnie zresztą jeszcze bardziej niż widok pięknie zaoranych pól, wzgórze z szarymi domkami.

Trzydzieści parę kilometrów zrobił niedawno cichy wysłannik jednej z odleglejszych gmin, żeby przypatrzeć się tej budowie i zanieść wiadomość swym sąsiadom, że to bajki, iż Przeuszyn buduje „kosiary" (koszary). (W jedno prześcieradło na rodzinę w spółdzielni, jedną parę butów na osobę i wspólny kocioł już dawno nie wierzą nawet ci, którzy z niechęci do spółdzielni, ukrywają starannie swe zainteresowanie do gospodarki zespołowej).

A domy są rzeczywiście śliczne i wygodne. Powierzchnia podłogi obejmuje 50 m kw. Na dom składa się izba z kuchnią, „łazienka" (komórka do mycia) i spiżarka oraz w zależności od typu domków jedna lub dwie izby na poddaszu. Przy każdym domku działka pod prywatny warzywnik. Jeszcze tego roku będą ogrodzone siatką (nie będzie zatargów sąsiedzkich o wszędobylskie kury) i posadzone zostaną drzewka owocowe.

Pomogli robotnicy

Budowa tych domków to była cała epopea. Najstarsi wiekiem nie pamiętają przecież, żeby gdzieś na wsi od razu budowało się 10 domów naraz. Piosek trzeba było wozić parę kilometrów.

Bez pomocy robotników huty ostrowieckiej i zakładów starachowickich, którzy ciężarówkami dowozili budulec, roboty musiałyby stanąć na parę tygodni.

W promieniu 20 kilometrów nie można było znaleźć wolnego pomocnika dla zduna, który stawiał piece i kuchnie itd. Ale wydaje się, że te wszystkie trudności tylko podniecają przeuszyniaków do tym większych wysiłków. Z uśmiechem narzekają na zmęczenie nie przerywając pracy. Tak samo pomagają przy budowie ci, którzy tu się przeniosą za tydzień, jak ci, którzy budować się będą za rok czy dwa.

Ale o ludziach Przeuszyna, ich kłopotach codziennych i problemach nie tylko gospodarczych, ale nawet moralnych, które muszą rozwiązać — następnym razem.

Halszka Buczyńska

296 MILIONÓW ZŁ

czeka na subskrybentów PPOK

W ostatnim losowaniu obligacji PPOK wylosowano 54 tys. obligacji ogólnej wartości 162 mil. złotych.

M. in. po 500 tys. zł. — seria 7613, nr. 19; ser. 7914, nr. 37; ser. 12034, nr. 38; ser. 17180, nr. 36; ser. 21675, nr. 24; ser. 25005 nr. 18; ser. 23005, nr. 26; ser. 28152, nr. 17; ser. 42430, nr. 36.

po 200 tys. zł. — ser. 4980, nr. 4; ser. 8321, nr. 28; ser. 14241, nr. 40; ser. 16227, nr. 35; ser. 26049, nr. 3; ser. 28870, nr. 20; ser. 32923, nr. 14; ser. 33556, nr. 25; ser. 44344, nr. 32.

Wartość niepodjętych dotychczas premii z sześciu poprzednich losowań wynosi około 134 mil. złotych. Pozostaje zatem obecnie do podjęcia kwota ok. 296 mil. zł.

Ogółem we wszystkich dotychczasowych losowaniach premiowych i niepremiowych wylosowano obligacje na sumę 702 mil. złotych.

Urzędowe tabele poszczególnych losowań znajdują się we wszystkich instytucjach kredytowych i placówkach wykupu obligacji pożyczki — w urzędach skarbowych i w Bankach Państwowych.

Poznań buduje szybkościowce

Budowa szybkościowca — bloku mieszkalnego dla robotników budowlanych w Poznaniu na Komandorii rozpoczęta 1 października, doprowadzona została do wysokości II piętra. Załoga PPB odział I, w składzie 112 osób pracuje na trzy zmiany przez całą dobę. Budynek o trzech kondygnacjach, w którym zostanie urządzonych 45 mieszkań, będzie oddany w stanie surowym do dnia 25 bm.

Spośród współzawodniczących grup pracowników PPB wyróżnia się zespół murarza Jana Lutra — wykonywujący 314 proc. normy.

PPB rozpocznie w dniu 22 b. m. budowę następnego szybkościowca przy ul. Owsianej, przeznaczonego dla pracowników BGK. Blok mieszkalny ma być postawiony w rekordowym czasie 6 dni.

FOTOGRAFIE nagrobkowe Termin wykonania 7 dni. „Fotoceramika", Warszawa, Nowy Świat nr 30. Informujemy listownie.

Sadzenie mechaniczne

Nowa polska maszyna

Ślusarz łódzki, Roman Kulawiński, skonstruował maszynę do sadzenia ziemniaków, a próba jego wynalazku dokonana w obecności delegata instytutu naukowo-badawczego mechanizacji i elektryfikacji rolnictwa wypadła znakomicie. Sadzarka, prosta w konstrukcji, zbudowana została z własnych materiałów i własnymi narzędziami Kulawińskiego.

Sadzenie ziemniaków odbywa się jednocześnie w dwóch rzędach czyli redlinach. (o)

Nowe biurowce — więcej mieszkań

Coraz więcej ofert na budowę własnych „biurowców" zgłaszają instytucje łódzkie. Biuro regionalne Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego (PKPG) zamierza wznieść duży budynek administracyjno - mieszkaniowy, dyrekcja Państwowego Przemysłu Miejscowego chce wybudować gmach o kubaturze 6.500 m sześciennych na pomieszczenie wszystkich swych agend, tak samo własny budynek zamierza wznieść „Bacutil".

Wszystkie te instytucje zajmują dotąd lokale mieszkalne, toteż po wybudowaniu własnych „biurowców" w Łodzi zwolni się pewna ilość mieszkań. (o)

Czy nabyłeś już CEGIEŁKĘ na Pomnik Wdzięczności

NASI CZYTELNICY PISZĄ

Warszawa winna przodować w uprzejmości

Zdrowe odruchy mieszkańców stolicy

W nr. 277 naszego „Życia" zamieściliśmy na tym miejscu kilka listów pod wspólnym tytułem „Przejawy zdziczenia w miejscach publicznych".

Wspomniane listy, a zwłaszcza list ob. Adama Saworskiego z Pomorza, który na zakończenie swych uwag pisał, że „nie wspomni o tym w swoim miasteczku" — wywołał żywy oddźwięk wśród naszych Czytelników.

Oto co wynika z ich głosów.

Szanowna Redakcjo,

Jestem warszawiakiem z krwi i kości, dziad mój i pradziad w Warszawie się urodzili. Moja żona i dzieci też.

Toteż zabolał mnie list ob. Saworskiego z Pomorza, co to przyjechał do stolicy z radosnym sercem, odetchnąć i cieszyć się naszym entuzjazmem, dumą stolicy — tras „W—Z" i rosnącymi — jak grzyby po deszczu — szybkościowcami. A tu masz!

Humor mu popsuli i kto? Pisze ten obywatel, że miejscowa publiczność Sprawiedliwie mówiąc ma on trochę racji. Tylko dlaczego tak wszystko po mieszał w jednym kotle?

Warszawa to wielkie miasto. Mieszkają w niej ludzie porządni, są i łobuzy, jak w każdym mieście. Tych łobuzów, co prawda, jest trochę za dużo, ale już nie tak znów wielu w porównaniu z ogółem mieszkańców.

Ludzkie jednak oko jest bardzo fałszywe. Widzi to, co najłatwiej mu zobaczyć.

Wiadomo przecież, że jeden pijak narobi awantury, a stu trzeźwych ludzi, Bogu ducha winnych — za to pokutuje. A jak się dołącze jeszcze drugi pijak, no to już wtedy kiwa się głową i lamentuje: „oj, źle, coraz więcej jest pijaków w Warszawie". A od tego już jeden krok do złej opinii, co zalewa krew ludziom dbającym o dobrą reputację stolicy.

To samo na boisku, w teatrze, czy na ulicy. Jakiś łobuz czy kilku łobuzów zrobi burdę, a tu zaraz krzyk, że cała Warszawa zdziczała.

Tak bywa na całym świecie i tak się zdarza i w Warszawie. Ale jeżeli to było możliwe dawniej, to dzisiaj musimy temu wypowiedzieć walkę.

W naszej Polsce Ludowej nie ma miejsca dla awanturujących się pijaków, nie ma miejsca dla łobuzów.

To na trzeźwo musi zrozumieć każdy alkoholik i każdy awanturnik. Ale pytam się, kiedy oni to mogą zrozumieć? I odpowiadam na to: tylko wtedy, kiedy ogół ludzi trzeźwych i porządnych, dbających o opinię naszej stolicy, nie ścierpi, by taki nachał przebywał w ich towarzystwie. Za kark awanturującego się gościa wyrzucić, nie oglądając się za milicją, kiedy tej nie ma pod ręką.

Jakby tak solidarnie wszyscy postąpili, to łobuzerię obleciałaby gęsia skórka. Z punktu zrobiłaby się elegancka.

Nasze władze nie zasypiają gruszek w popiele i raźno wzięły się za pijacką huliganerię. Trzeba im dopomóc. Ja myślę, że może by właśnie w ten sposób.

Józef Gołąbek
robotnik przemysłu odzieżowego

Zadanie komitetów rodzicielskich

W zupełności podzielam stanowisko autora listu, poświęconego zachowaniu się młodzieży szkolnej w miejscach publicznych. I nie tylko ja. Całe zdrowo myślące społeczeństwo Warszawy jest za ukróceniem zbytniej samowoli pewnej części naszej młodzieży szkolnej w miejscach publicznych.

Wprowadzenie odznaki szkolnej w takiej czy innej postaci jest bardzo na czasie. Jeżeli mowa o kontroli zachowania się młodzieży, to, wydaje mi się, że władzom szkolnym mogłyby przyjść z pomocą komitety rodzicielskie, których członków należałoby zaopatrzyć w specjalne legitymacje, upoważniające do ustalania tożsamości ucznia w wypadku niewłaściwego zachowania się w miejscu publicznym.

Stanisław Piętka
(adres znany redakcji)

Popieraj Tow. Przyjaciół Dzieci

Rady starej gospodyni

Dla każdego coś „kwaśnego"

Podczas miesięcy zimowych, gdy jedzenie nasze jest dość monotonne, oparte przeważnie na potrawach mącznych, doskonale urozmaicamy je przez różne „ostre" dodatki, bądź jarzynowe, bądź owocowe. Przygotujmy więc obecnie:

GRUSZKI W OCCIE: Najlepsze na marynaty są gruszki bergamotki, gdy tych nie mamy, kupmy nie duże, niezbyt dojrzałe gruszki. Gruszki cieniutko obrać, wyjąć pestki, i jeśli są większe krajać na połówki, kładąc natychmiast do zakwaszonej octem wody, aby owoce nie czerniały. Przygotować syrop z octu, wody i cukru na 1 kg gruszek, 25 dkg cukru. 1 szklanka wody, 1 szklanka mocnego octu, cynamon i goździki. Osączone z wody gruszki sparzyć gotującym syropem i pozostawić tak do następnego dnia. Nazajutrz syrop zlać, zagotować go, wrzucić gruszki i gotować na małym ogniu 30 minut, przestudzić ,ułożyć gruszki w słojach i zalać chłodnym syropem.

KORNISZONY: Świeże, nie zwiednięte korniszony, obetrzeć starannie, ułożyć w salaterce lub wazie, warstwami, przesypując każdą warstwę solą — przykryć następnie korniszony, przycisnąć i pozostawić na 24 godziny. Następnie obetrzeć każdy korniszon starannie ściereczką z soli i wilgoci, układać w słoiku, dodając dla ozdoby kilka cząstek kalafiora, plasterki obgotowanej marchewki, powycinane w ząbki. Zagotować ocet z korzeniami (angielskie ziele, listek bobkowy, pieprz) ostudzić i zimnym zalać korniszony ułożone w słojach.

MUSZTARDA POMIDOROWA: 1 kg dojrzałych pomidorów, 1 kg dojrzałych antonówek, 25 dkg cebuli, 25 dkg selera, marchwi i pietruszki razem. Wszystkie jarzyny udusić razem w małej ilości wody na gęstą masę. Osobno przetrzeć przez sito. Gdy zmięknadodać 1/4 l mocnego octu z kilkoma ziarnkami pieprzu, ang. ziela, goździkiem i listkiem bobkowym. Odcedzonym octem zalać masę pomidorową, zagotować kilka razy, lekko posolić i posłodzić do smaku. Zlać do butelek, lub słoików.

Twoja ciotka

KRONIKA SĄDOWA

3 wyroki śmierci na sadystów z SS

Sprawę trzech zbrodniarzy niemieckich, wydanych przez władze okupacyjne Polsce, rozpatrywał Sąd Apelacyjny w Warszawie.

Emil Euler, Obersturmführer SS, zastępca kierownika obozów koncentracyjnych w Gusen, Mauthausen, Wiener-Naudorf, odznaczał się wyjątkowym sadyzmem i brutalnością. W Gusen polecił strącić ze skały 35 Polaków, poza tym polecił on wyrwać więźniom wszystkie zdrowe zęby. Następnie wydawał tym więźniom jako premie szczoteczki do zębów.

Alfred Metzner i Karl Siegel, urzędnicy niemieckiego starostwa w Słonimiu, przeprowadzili w lipcu 1942 r. masową egzekucję 12 tys. Żydów. Nieszczęśliwych przewożono samochodami z miasta do pobliskiego lasu, gdzie polecono im się rozebrać, wejść do uprzednio wykopanych dołów — i rozstrzeliwano ich warstwami.

Sąd skazał zbrodniarzy na karę śmierci.

Tajemnica zatrutej studni

Do rolnika Walentego Jadczaka ze wsi Kałęczyn, pow. Ostrów Mazowiecki, przyszła żebraczka. Po otrzymaniu jałmużny kobieta usiadła przed studnią, wyjęła torebkę, której zawartość wsypała do wody i zbiegła.

Żebraczkę odprowadzono na posterunek milicji. Na torebce był napis: „Trutka przeciw szczurom".

Żebraczka, Leokadia Kwiatkowska, w śledztwie zeznała, że syn Jadczaka — Jan, miał rzekomo zamordować jej syna Bogda na w r. 1945 i ona z zemsty wsypała truciznę do studni.

Kwiatkowską aresztowano.

W dniu 20 października o godz. 9 rano przy Wielkim Ołtarzu w kościele Zbawiciela, odbędzie się Msza św. za spokój dusz:

S. † P.
AMANDY Z KINZLÓW

Janowej Krafft

która zasnęła w Bogu dnia 31. 12. 48 r. w Paryżu, oraz za:

JANA KRAFFT
TADEUSZA KRAFFT
KAZIMIERZA KRAFFT
ADELI z Krafftów BALIŃSKIEJ

o czym zawiadamia życzliwych pozostała 20741-1 RODZINA

Po sprowadzeniu zwłok do Warszawy za spokój duszy

S. † P.

Bronisława KOZŁOWSKIEGO

b. ucznia gim. im. Staszyca, zmarłego tragicznie w wieku 19 lat 2 sierpnia 1949 r.
odbędzie się msza święta o godzinie 9-ej rano 22 października b. r. w kościele św. Jakuba przy pl. Narutowicza w Warszawie, o czym zawiadamiają pogrążone w bólu
21197-1 MATKA i CIOTKA.

S. † P.

Jerzy Dunin-Karwicki

Prokurent Państwowego Banku Rolnego, opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dn. 13.X 1949 r., przeżywszy lat 59.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach dn. 18 bm., t.j. we wtorek o godz. 11 r., po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku:
21210-1 Żona i rodzina.

Kazimierz Brandys

TROJA - MIASTO OTWARTE

8)

— Pracuję wśród stada baranów, które mają jedno życzenie: żebym nie ruszał ich wełny. Godzą się ryczeć, jak zechcę, byle nie na gołego. Kiedy źle ryczą, biorę w rękę nożyczki. To natychmiast skutkuje. Ale gdyby mi przyszło do głowy odsłonić im moje myśli, stratowałyby mnie z przerażenia. Ty postępujesz odwrotnie: o krzyżesz. Czytając twoje słowa czuję, jak spada z nich wszystko, z czego są dumni. Myśli nie należy wyrażać, Julianie. Myślą trzeba pobudzać do celowych aktów.

Mówił powoli równym, matowym głosem. Spytałem go, na jaką nutę każe ostatnio ryczeć swojej trzodzie. Zamiast odpowiedzi wyjął plik gazet z szuflady biurka i podał mi jedną z nich. Na tytułowej stronie widniała fotografia mężczyzny w generalskiej czapce. Miał szeroko otwarte usta. —

— To Orsza — powiedział Gwido — mój główny baran. Wełna w najwyższym gatunku: srebrny zygzak, dwie gwiazdki, dwadzieścia ran, ordery, akselbanty. Mózg idioty. Masz w ręku jego przemówienie do młodzieży akademickiej. Przeczytaj co powiedział.

„Wasze dłonie, pozdrawiając niebo, łączą się z dłońmi młodzieży Niemiec i Italii we wspólnym pozdrowieniu naszych czasów" — przeczytałem głośno.

Gwido słuchał potakując z aprobatą. — Ładnie, prawda? To ja go nauczyłem. Sam by tego nie wymyślił. Król mojej trzody. Spójrz: głowa Cezara z pustym wnętrzem. Mogę powiedzieć bez przesady, że

— Gwidonie — powiedziałem — nie wszystko rozumiem. Czy ty montujesz jakiś nowy front z tych rąk podniesionych do nieba?

— Tak — potwierdził krótko. Wyjaśnił mi, że wpływ na życie polityczne kraju uzyskał ostatnio Klub 13-go Maja. Wewnętrzne stowarzyszenie piłsudczyków, opanowane przez młodszych działaczy reżimu (tu uczynił pauzę, jakby chcąc pozostawić nieco przestrzeni mojej domyślności). Zadaniem nr. 1 tego Klubu jest rozładowanie energii kilkunastu tysięcy ludzi i ogłupienie kilkunastu milionów.

— Śmiejesz się? — zapytał. — Tam nikt się nie śmieje. Wierzą, że uda im się odrodzić człowieka. Nie wykluczam tego. Z niewielkim zastrzeżeniem: żeby odrodzić człowieka, trzeba go przedtem ogłupić. Jeśli się o tym nie pamięta, wynika w rezultacie awantura w rodzaju Frontu Ludowego. Wiesz, że zawsze byłem liberałem, wychowałem się w Anglii. Nie mam w sercu kropli nienawiści, Julianie. Tylko trochę pogardy i poczucia humoru. Dlatego każę im podnosić ręce i krzyczeć, że Żydzi zabili Chrystusa. W modzie jest faszyzm — tworzę więc pozory faszyzmu. Jeśli za rok będzie buddyzm — stworzę pozory buddyzmu. Hasła są zawsze wymienne. W rzeczywistości przeprowadzam pod ich osłoną zadania nr. 2: likwidację marksistowskich związków zawodowych. Są niepotrzebne, a mogą być szkodliwe.

Słuchałem z uśmiechem. Tylko on potrafił sprawiać, że polityka, ostatnia rzecz pod słońcem, która porusza moją wyobraźnię, — że polityka w tych chwilach wydaje mi się poetyczna i groźna.

Kiedy skończył, siedzieliśmy naprzeciw siebie milcząc, przedzieleni butelką Saint Georges'a i kieliszkami z ciężkiego kryształu. Patrzyłem na jego ręce, rozlewające wino. Były zwięzłe, stanowcze.

— Hallo, Julianie — powiedział podnosząc kieliszek.

— Hallo, Gwidonie — odrzekłem.

Wypiliśmy. Ogarnęła mnie ciepła myśl o naszej przyjaźni, którą spełnił ów toast.

— Mój drogi — powiedziałem — czasem wydaje mi się, że świat

na cztery ręce tę ponurą sonatę zmierzchu i nicości. Pozwól, że naleję jeszcze wina, Gwidonie. Czy wiesz co nas łączy? Nasza wiedza o świecie, chłodniejsza niż to szkło.

Wieczór spędziliśmy razem. Zawiózł mnie do hotelu, gdzie przebrałem się we frak. Tej nocy na przyjęciu w ambasadzie włoskiej mały Hiszpan, wysłannik generała Franco, wygłosił przemówienie na cześć mocarstw wspomagających jego rząd. W świetle pająków był blady, usta koloru wątroby drżały mu trochę. Mówił dobrym francuskim akcentem o jakiejś przelanej krwi. Ubrany bez zarzutu, podobno dawny as załogi wioślarskiej Cambridge. Siedziałem obok pani Laury de Fénac, żony koncernu pod tą samą firmą. Rasowa, świetnie utrzymana, choć po pięćdziesiątce. Była w sukni w czarnego velours chiffon; pierścionek ze szmaragdem i perły. Prowadziłem z nią rozmowę o literaturze, jedną z tych, co giną bezpowrotnie: złoto roztrwonione na bruku przez zbyt hojne ręce. Mówiąc o Prouście powiedziałem: — — Wielki poemat chaosu, którego ostatnim bohaterem jest Lafcadio z „Lochów Watykanu". To Proust napisał Gide'a, jak Pan Bóg po stworzeniu świata powołał do życia Adama.

— Odparła: — Czy sądzi pan, że przyszła kolej na walkę Abla z Kainem?

Miała ruchliwe czarne oczy, osadzone blisko skroni.

— Nie wiem — roześmiałem się — widzę tylko, że Ewa jest piękna i mądra. Może ona na ocali.

Spojrzała na mnie z zainteresowaniem. Czułem, że moje słowa dotknęły jakiejś struny. Po przyjęciu Gwido powiedział mi w aucie, że pani de Fénac pytała kim jestem. Powtórzyłem mu naszą rozmowę.

— Brawo — winszował — ambasador niemiecki chętnie kupiłby od ciebie ten komplement. Laura de Fénac prowadzi salon polityczny, w którym ma się urodzić przyjaźń niemiecko-francuska. To podstarzały anioł pokoju z rue des Pyramides, gotowy oddać Alzację w zamian za pakt z Trzecią Rzeszą. Brawo, brawo, Julianie.

Z cichym piskiem opon auto zatrzymało się przed hotelem

Śladami braków i niedociągnięć

Gdzie tkwi błąd?

Plan nie może być suchą buchalterią — mechanicznym zestawieniem cyfr. Zwłaszcza tam, gdzie plan dotyczy bezpośrednio życiowych potrzeb obywateli, musi się opierać na gruntownej analizie tych potrzeb.

Przykładów zaniedbania tej analizy dostarczają nam nieustannie domy towarowe. Kaliber tych przykładów jest różny, niemniej potwierdzają one zarzuty, stawiane planistom.

Niepotrzebne śniegowce

Oto w domach towarowych półki i magazyny zalegają setki par damskich śniegowców gumowych. Od roku kobiety nie kupują tych śniegowców, **ponieważ nie są one ani praktyczne, ani modne.** Kobiety interesują wysokie boty, tzw. „generałki". Fakt ten zna z własnego doświadczenia każdy kierownik magazynu.

Niewątpliwie zna go również zainteresowany przemysł. Jednak śniegowce napływają w dalszym ciągu.

Produkcję w tym wypadku zaplanowano źle. Nie przeprowadzono próbnych konsultacji rynku lub przeprowadzono ją formalistycznie bez dokładnego zbadania sytuacji.

Garnki bez rachunków

Poważną pozycję zajmuje w sklepach uspołecznionych przemysł metalowy. Sposób, w który wywiązuje się on ze swoich zadań pozostawia wiele do życzenia.

Oto w jednym z warszawskich domów towarowych na podwórku piętrzyły się skrzynie z artykułami gospodarstwa domowego. Stosy garnków, wiader i miednic leżało tam od dwóch tygodni — podczas gdy klienci znajdowali puste półki. Nie można było jednak oddać tych artykułów do sprzedaży, gdyż Centrala Handlowa Przemysłu Metalowego nie przysyłała rachunków na czas.

A istnieje przepis, o którym wie CHPM, że Dom Towarowy nie może sprzedać towaru, dopóki rachunki nie będą przeprowadzone przez dział finansowy.

Przykład ten jest smutnym świadectwem biurokratycznego, szkodliwego stosunku do własnych obowiązków i cudzych potrzeb.

W zimie — na lato

Niedociągnięcia wynikają też (podobnie jak w innych dziedzinach) z „buchalteryjnego" systemu planowania, ślepego nastawienia się na produkcję, nie mającą ścisłego związku z istotnymi potrzebami rynku.

Dowodów takiego właśnie planowania dostarcza przykład wózków dziecięcych. Wobec zbliżającego się okresu chłodów i deszczów — matki poszukują wózków krytych. Niestety, tych wózków — brak, natomiast składy posiadają letnie wózki spacerowe.

Znów najprostsza logika dyktowała by dostosowanie produkcji do sezonu. Do wyrobu zomowego wózka używa się przecież tych samych materiałów.

Ale tu w grę wchodzą specjalne względy. Fabryka ustalo plan produkcji — i ambicją jest wykonanie tego planu. Ambicja zdrowa i zrozumiała — jeśli nie prowadzi na manowce. A prowadzi na manowce przemysł, który przestawia niechętnie produkcję z obawy przed przestojami, potrzebnymi dla rozpoczęcia odmiennego rodzaju produkcji.

Tu właśnie przed planistą staje zadanie najwyższej wagi. Zaplanować produkcję nie po linii najmniejszego oporu, ale tak, by związać ją z potrzebami odbiorcqw.

Studiować rynek, zapoznać się z jego potrzebami, uelastycznić plan, przewidzieć możliwie wszystko — **to istotny cel planowania ekonomicznego.** Krótko: fabrykować wózki spacerowe na lato a karosowanie na zimę.

Za wielkie noże

To, co powiedzieliśmy o wózkach dziecięcych, dotyczy innej dziedziny przemysłu metalowego. Oto, według naszych informacji, fabrykuje się obecnie „na tony" wielkie noże rzeźnicze. Magazyny i półki zawalone są tym „groźnym" produktem. Lecz okazuje się, że brakuje noży mniejszych, stołowych — potrzebnych w każdym gospodarstwie domowym.

Znów ta sama historia. Brak powiązania produkcji z potrzebami rynku.

Przemysł metalowy nie wykazał zainteresowania dla tych potrzeb — poszedł w tym wypadku po linii najmniejszego oporu.

T. Jackowski

Brak sal i ludzi

ROZRYWKI NA WCZASACH KULEJĄ

choć wiele się już zrobiło

Zapewnienie wczasowiczom godziwej rozrywki kulturalnej w czasie wypoczynku jest jednym z ważniejszych zadań, jakie stoją przed Funduszem Wczasów Pracowniczych.

Dość dużo mówiono na ten temat na ostatniej konferencji, jaka odbyła się w CRZZ. Fundusz Wczasów, który po scentralizowaniu domów wypoczynkowych, postawił to zagadnienie na właściwej płaszczyźnie, natrafia jednak jeszcze na duże trudności w swej pracy.

FWP zatrudni w r.b. 300 instruktorów pracy kulturalnej. Na 35.000 miejsc wczasowych, jakimi dysponuje FWP, należałoby jednak zatrudnić 350 instruktorów, nie mówiąc już o pracownikach specjalnych, bibliotecznych, sportowo - turystycznych, oraz koordynujących pracę w dużych ośrodkach.

BRAK PRACOWNIKÓW

Ale skąd ich wziąć, jeśli brak jest wykwalifikowanych pracowników kulturalnych, którzy mogliby należycie tę pracę zorganizować.

Tak np. na 10-tygodniowy kurs w Spale, jak i na 3-tygodniowy kurs informacyjny w Józefowie FWP, różne organizacje skierowały kandydatów o minimalnych kwalifikacjach. Na 53 kandydatów, którzy ukończyli kurs w Józefowie, zaledwie 4 otrzymało ocenę b. dobrą, 7 ocenę dobrą.

Wśród wielu trudności natury technicznej przed FWP stanęło przede wszystkim zagadnienie braku pomieszczeń świetlicowych w domach przejętych od związków i instytucji, które najczęściej są przystosowane do nowczesnych form wczasów.

Brak odpowiednich pomieszczeń świetlicowych jest szczególnie dotkliwy w takich miejscowościach, jak Krynica, Zakopane, Międzyzdroje, Wisła, Kudowa, Karpacz itp.

PODSTAWOWE POTRZEBY ZASPOKOJONO

Subwencja w wysokości 80 mil. zł, przyznana przez CRZZ, umożliwiła zaspokojenie zaledwie podstawowych potrzeb. Wiele domów przejętych przez FWP nie posiadało przecież dotąd w ogóle bibliotek, sprzętu świetlicowego, czy odbiorników radiowych.

Dotychczas w ramach subwencji FWP zakupił i wysłał do ośrodków 23 tys. książek specjalnie dobranych. Przewiduje się w r.b. zakup 35 tys. książek, za 15 mil. zł, w tym wydawnictwa specjalne dla bibliotek centralnych ośrodka.

Przeprowadzona obecnie za sumę 15 mil. zł, radiofonizacja umożliwi zakup urządzeń do słuchania zespołowego. Potrzeby na tym odcinku są wielkie zwłaszcza, że w 1.000 domów wypoczynkowych FWP przejął od związków zawodowych zaledwie 220 radioodbiorników.

Największa część dotacji, bo 35 mil. zł wraz z 5 mil przewidzianymi na doposażenie istniejących świetlic przeznaczona jest na urządzenie pomieszczeń świetlicowych. Prace zostały tutaj już daleko posunięte naprzód.

ARTYŚCI NIE DOPISAŁ

Niewystarczające środki finansowe nie pozwoliły w rb. na systematyczną obsługę domów wczasowych przez zespoły artystyczne. Braki były tutaj szczególnie dotkliwe, ponieważ wiele związków nie wywiązało się z obowiązku patronatów w zakresie pracy kulturalnej.

Mimo to FWP zorganizował objazd domów wypoczynkowych przez zespoły „Żywego Słowa", które w miesiącach: czerwcu, lipcu i sierpniu dały około 30 wieczorów słowno - muzycznych. Ponadto FWP zapewnił udział 20 członków Zw. Zaw. Literatów w wieczorach autorskich na wczasach.

Nawiązana wzamian za ułatwienie w korzystaniu z sal FWP współpraca z „Artosem" nie dała pozytywnych rezultatów, ponieważ okazało się, że „Artos" w większości nie dotrzymał przyjętych na siebie zobowiązań.

Podstawowe jednak zagadnienie pracy kulturalnej na wczasach to sprawa kadr. Ilość pracowników kulturalnych na wczasach dosięgnie w r. 1950 350 osób, co w pewnym stopniu przyczyni się do zaspokojenia potrzeb.

W rozwiązaniu tego tak ważnego zagadnienia powinny pomóc Fundusz Wczasów Związki Zawodowe i organizacje społeczne, kierując do pracy kulturalnej wartościowych pracowników. (mg)

Praca służy lecznictwu

Z wizytą w szpitalu w Tworkach

Na rozległych terenach i w licznych pawilonach Państwowego Szpitala dla Psychicznie Chorych w Tworkach jest spokojnie i... jakby trochę bezludnie. Mijamy salę po sali, zastając w nich tylko rzędy białych, starannie zasłanych łóżek.

Dyrektor szpitala, dr F. Kaczanowski, obiecuje nam pokazać chorych — przy pracy. Właśnie biegnie naprzeciw nam młodzieniec w bluzie roboczej. Powiewa brulionem, wypełnionym kratkami i kropkami. Cóż to takiego?

— To wykaz przepracowanych godzin — wyjaśnia. — Ci, co pracują, otrzymują dodatkowo drugie śniadanie i podwieczorek, jako premię.

— A ile godzin pracujecie? — pytamy, sądząc, że stoi przed nami funkcjonariusz szpitalny.

— 24 do 26 godzin **dziennie** — odpowiada dobitnie i uśmiecha się zagadkowo.

A więc chory! Typowy przypadek zaburzeń psychicznych.

DOŻYNKI

— 40 proc. chorych przebywa w ciągu dnia poza oddziałami — wyjaśnia doktór Kaczanowski — na spacerze, na rozrywce kulturalnej czy sportowej, w pracy. 160 pacjentów pracuje na folwarku: łowi ryby sieje sadzi, kosi. Mamy brygadę 15 kosiarzy, których wysyłamy w pole z jednym pielęgniarzem. Skończyły się podorywki. Chorzy z zamiłowaniem kopią kartofle. Niedawno mieliśmy tu huczne dożynki z tańcami i śpiewami.

Trzysta hektarów parku, sadu, lasu, gospodarstwo rolne Pęcice i całe miasteczko pawilonów, to nie tylko obiekt leczniczy, lecz gospodarczy. Chorzy sami produkują mąkę, nabiał, uprawiają warzywa dla 1513 osób (w tym 450 lekarzy, pielęgniarzy i pracowników administracyjnych). Byłoby wielką krzywdą dla szpitala, gdyby mu odebrać Pęcice, co, niestety, ma w planie zarząd nieruchomości państwowych.

Konstatujemy na każdym kroku, że chory jest tu jednostką produktywną. Chłop, którego przez długie lata zamykano w komórce, uczy się stolarki i murarki. Oto grupa remontujących pawilon dla dzieci chorych psychicznie. Na oddziale żeńskim natrafiamy na gromadkę kobiet z robotami ręcznymi, siedzących przy dużym, okrągłym stole w mile urządzonej świetlicy. Ich dziełem są wszystkie serwetki i firanki.

Dzięki stosowaniu leczenia pracą zwiększyła się trzykrotnie przelotność zakładu. Ludzie szybciej przychodzą do zdrowia: na pacjenta „wypada" dziś 2 i pół do 3 miesięcy pobytu w Tworkach. Niektórzy wielokrotnie wracają „ze świata", aby się podleczyć i znowu iść do pracy.

PRZEDŁUŻONY SEN

Dwa pawilony zajmuje Klinika Psychiatryczna Uniwersytetu Warsz., prowadząc badania naukowe i stosując najnowsze metody leczenia „wstrząsowego". W niedalekiej przyszłości otwarty będzie Instytut Psychoneurologiczny.

Asystujemy przy 5-minutowym zabiegu elektronarkozy. Skurcz, utrata świadomości... Prąd elektryczny utrzymuje chorą w stanie snu.

— Tak, to jest szok dla organizmu, ale czyż cięcie tkanki nożem chirurgicznym jest mniej „brutalne"? — mówi lekarz. — Parę zabiegów i często ataki nerwowe znikają.

Dyrekcja pracuje wciąż nad unowocześnieniem szpitala. W sali na 300 miejsc odbywają się zabawy i przedstawienia teatralne. Wszystkie pawilony pozyskały wodę bieżącą i najnowocześniejsze łazienki. Korytarze zdobne są kwiatami.

Pawilon sanatoryjny, to kres wędrówki chorego. Tu czuje się już tylko kuracjuszem i stąd rusza w świat z poczuciem, że jest normalnym człowiekiem. (wr)

Z KRAJU

(Obsługa własna)

NOWE LICEA JEDWABNICZE

BIELAWA. Od nowego roku szk. uruchomiono nowe licea jedwabnicze: w Bielawie z wydziałem przędzalniczym i tkackim, w Częstochowie z wydz. tkackim i farbiarsko - wykończalniczym oraz w Kamiennej Górze z wydz. tkackim i przędzalniczym.

UCZĄ SIĘ AMATORZY-PLASTYCY

WAŁBRZYCH. Z inicjatywy Zw. Zaw. Górników w Wałbrzychu rozpoczyna się nowy kurs dla amatorów-plastyków. W poprzednim takim kursie brało udział 30 osób, przeważnie górników i robotników przemysłowych.

HISTORYCZNA BASZTA

POZNAŃ. Podczas prac związanych z odbudową archiwum państwowego w Poznaniu dokonano odkrycia zabytkowej baszty, będącej częścią podwójnego muru obronnego otaczającego miasto.

Historyczną budowlą zaopiekował się konserwator wojewódzki. Zostanie ona odbudowana w ciągu 1950 r.

SZKOŁA BALETNIC

GDAŃSK. Przy Studium Operowym w Gdańsku jeszcze w rb. powstanie dział baletowy, który będzie kształcić przyszłych tancerzy i tancerki dla Opery, mającej powstać na Wybrzeżu. Uroczyste otwarcie roku szkolnego wspomnianego działu nastąpi dn. 1 stycznia 1950 r. Dotychczas zgłosiło się 120 kandydatek, co świadczy o dużym zainteresowaniu się młodzieży nową placówką.

10 MILIONÓW ZŁ NA BURSĘ

POZNAŃ. Poznański Komitet Wojewódzki odbudowy Warszawy i Poznania przekazał Towarzystwu Burs i Stypendiów 10 milionów zł na budowę burs w woj. poznańskim. Suma ta przeznaczona została na budowę bursy międzyszkolnej w Poznaniu, w której znajdzie pomieszczenie ok. 400 uczniów.

WYSTAWA ARCHITEKTURY RADZIECKIEJ

GDAŃSK. W auli Politechniki Gdańskiej czynna jest wystawa architektury radzieckiej. Wystawa obejmuje ponad 300 zdjęć fotograficznych i obrazuje spuściznę historyczną narodów Związku Radzieckiego oraz dorobek porewolucyjny w dziedzinie architektury.

Fabryka Kalafonii i Przetworów Chemicznych

W. BUSZKO I S-KA, Z O. O. W KOZIENICACH

ogłasza PRZETARG

na sprzedaż samochodu 5-cio osobowego, bez opon marki Ford V 8 na dzień 24 października 1949 r., znajdującego się w garażu fabryki w Kozienicach, ul. Warszawska 34.

Samochód zostanie sprzedany najwięcej dającemu. Cena wywoławcza zł. 30.000.—.

K. 1500-0

OGŁOSZENIE

W związku z przystąpieniem administracji domu nr. 71 przy ul. N. M. w Częstochowie do remontu ścian budynku, wzdłuż których biegną przewody sieci rozdzielczej — zawiadamiamy naszych P. T. Odbiorców przy ul. Aleja N. M. Panny, zamieszkałych po stronie nieparzystej, t. j. od nr. 79 do Placu Stalina, że począwszy od dnia17 października br. do dnia 29 października br. włącznie (prócz niedziel) — będą pozbawieni energii elektrycznej w godzinach od 77 rano do 14-ej każdego dnia.

ZJEDNOCZENIE ENERGETYCZNE OKR. ŁÓDZKIEGO
Podokręg nr. 2 w Częstochowie

K. 2671-0

TECHNIKA-MECHANIKA

zatrudni natychmiast

PAŃSTWOWA FABRYKA IGIEŁ
w Częstochowie,
ul. Mielczarskiego 21/23

3689-0

RADIO

W dniu 17 bm. (poniedziałek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Fala 1339,3 m.

Wiadomości: 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. Wszechnica: 9.15, 21.10.

8.40, 9.35, 10.10 Muzyka; 8.55 Dla klas VI—IX; 10.00 P.C.K.; 10.55 Dla klas III—V; 11.15 „Zorany ugór" — Szczochowa; 11.35 Utwory wiolonczelowe; 12.30 Dla wsi; 12.55 „Na swojską nutę"; 16.20 Kompozytor tygodnia: Skriabin; 17.00 Felieton; 17.15 Muzyka radziecka; 17.45 C.R.Z.Ż.; 18.00 „Opowieść o Chopinie" — Czartkowskiego; 18.15 Transmisja z F. II; 20.40 „W rytmie tanecznym"; 21.30 Muzyka poważna; 21.50 Muzyka popularna; 22.20 Muzyka polska; 23.10 Muzyka rozrywkowa; 24.00 Koniec audycji.

Fala 395,8 m.

Wiadomości: 5.15, 6.00, 6.45, 16.00, 20.00, 23.00. Wszechnica: 8.15, 20.40.

5.20 Koncert dla świata pracy; 6.05, 7.10, 8.00 Muzyka; 6.35 Gimnastyka; 12.15 Recital laureata I nagrody Konkursu Chopinowskiego; 13.00 Muzyka obiadowa; 14.00 Z.N.P.; 14.15 Muzyka popularna; 14.55 Koncert solistów; 15.30 Dla dzieci; 16.30 Francja przemawia do Polski; 17.00 Muzyka rozrywkowa; 17.45 Dla młodzieży; 18.00 Z kraju i ze świata; 19.15 Akademia w setną rocznicę śmierci Chopina; 21.05 Aud. w rocznicę stracenia 50-ciu bojowników o Polskę Ludową; 21.25 Śpiewactwo polskie Chopinowi w hołdzie; 21.50 Pogadanka; 22.15 Koncert orkiestry Gerta; 23.15 Słowiańska muzyka kameralna; 24.00 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

GRZEGORZ JASZUŃSKI

ENERGIA ATOMOWA W SŁUŻBIE POKOJU

Przy pomocy dynamitu można wysadzić w powietrze most Poniatowskiego w Warszawie. Lecz tak samo przy pomocy dynamitu można ułatwić pracę w górnictwie, przy budowie dróg i tunelów itd. W o wiele większej mierze odnosi się to do energii atomowej. Przy pomocy bomby atomowej można zniszczyć miasto i wymordować jego mieszkańców, jak to zrobili Amerykanie w Hiroszymie i Nagasaki. Lecz również można wykorzystać energię atomową w przemyśle, w medycynie itd.

Energia atomowa wyzwolona z jednego kilograma uranu może zastąpić energię dwóch i pół miliona kilogramów węgla.

Nic więc dziwnego, że już od kilkudziesięciu lat trwają badania naukowe energii atomowej, a dokładnie mówiąc — próby rozbicia atomów, wywyzwalające te nieobjęte zapasy energii. W badaniach tych i próbach, **umożliwionych teorią wielkiego Einsteina i odkryciami naszej rodaczki Marii Curie-Skłodowskiej,** biorą udział uczeni różnych narodowości. Najbardziej znani, bo najbardziej rozreklamowani są uczeni amerykańscy lub pracujący dla Stanów Zjednoczonych. Lecz nie mniejsze zasługi w tej dziedzinie mają uczeni rosyjscy, angielscy, francuscy i inni. Spośród radzieckich uczonych najbardziej wyróżnił się Piotr Kapica, który za badania atomowe otrzymał Premie Stalinowskie w latach 1941 i 1943, odznaczony został Orderem Lenina i uzyskał zaszczytny tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej.

NIEPOTRZEBNE OFIARY

Jak powszechnie wiadomo, pierwsze w dziejach ludzkości wykorzystanie energii atomowej dla celów wojskowych nastąpiło w sierpniu 1945 roku, gdy lotnictwo amerykańskie zrzuciło dwie bomby na miasta japońskie, powodując śmierć ponad 100.000 osób.

Dziś nie ulega już wątpliwości, że bombardowanie atomowe Hiroszymy i Nagasaki było niepotrzebne z punktu widzenia wojskowego. W tym samym właśnie czasie Związek Radziecki rzucił całą swą potęgę przeciw armii japońskiej i klęska tej armii była nieuchronną.

Lecz amerykański sztab generalny uważał, że po rozgromieniu przez Armię Radziecką wojsk hitlerowskich nie może dopuścić do jeszcze jednego zwycięstwa radzieckiego. Postanowiono zrzucić bomby atomowe i kosztem zniszczenia dwóch miast, i śmierci niewinnych ofiar zdobyć zwycięstwo dla siebie. Dziś zarówno angielski uczony, laureat Nobla, znany fizyk atomowy, prof. P. M. S. Blackett, jak i ówczesny amerykański minister wojny Stimson przyznają, **że zrzucenie tych dwóch bomb było aktem przeciwko Związkowi Radzieckiemu, a nie przeciwko już zwyciężonej Japonii.**

W ten sposób zapoczątkowany był szantaż atomowy, który trwał do ubiegłego tygodnia. Do tego czasu bowiem amerykańskie koła oficjalne przy pomocy prasy oraz radia USA i krajów zachodniej Europy zapewniały świat, że Ameryka ma monopol bomby atomowej i że właściwie tylko od dobrej woli generałów amerykańskich zależy, czy nie zechcą zrzucić kilku bomb na Moskwę, Leningrad czy Warszawę.

Dopiero ogłoszenie komunikatu TASS o posiadaniu przez Związek Radziecki tajemnicy bomby atomowej zmusiło amerykańskich podżegaczy wojennych do wycofania się na „z góry upatrzone pozycje".

A właściwie te pozycje nie były tak bardzo upatrzone, bo sztab generalny USA nie wiadomo dlaczego był przekonany, że Związek Radziecki przed rokiem 1952 nie zdobędzie tajemnicy atomowej i spotkała go teraz niemiła niespodzianka.

W CELACH POKOJOWYCH

Natomiast konsekwentna, zdecydowana i niedopuszczająca niespodzianek była polityka Związku Radzieckiego w sprawie energii atomowej.

Już w końcu 1945 roku, czyli zaledwie kilka miesięcy po wybuchu pierwszej bomby atomowej, z inicjatywy radzieckiej nastąpiło w Moskwie podpisanie wspólnej deklaracji ZSRR, USA i W. Brytanii w sprawie kontroli energii atomowej.

Ministrowie Bevin i Byrnes podpisali wówczas wraz z min. Mołotowem projekt uchwały, który mieli przedłożyć na pierwszym Zgromadzeniu Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Projekt ten, uchwalony w styczniu 1946 r. przez ONZ, przewiduje powołanie Komisji Atomowej i określa jej właściwość. Do zadań Komisji należy: 1) wymiana informacji naukowych między wszystkimi narodami, 2) kontrola energii atomowej celem zapewnienia jej wykorzystania **wyłącznie w celach pokojowych,** 3) **zakaz broni atomowej.**

W ten sposób Związek Radziecki prawie przed 4 laty przeforsował swe zasadnicze stanowisko w sprawie energii atomowej: może ona być wykorzystywana tylko i wyłącznie w celach pokojowych, a wobec tego bomby atomowe powinny być zakazane i zniszczone.

Nie tu jest miejsce na szczegółowe przedstawienie dalszych dziejów Komisji Atomowej ONZ. Wystarczy, jeśli w skrócie powiemy, że w ciągu ponad 3 lat istnienia tej Komisji, delegaci radzieccy ustawicznie domagali się zakazu bomby atomowej, podczas, gdy delegaci amerykańscy sabotowali prace Komisji i potrząsali bombą atomową, chcąc pod pretekstem międzynarodowej kontroli uzyskać wpływ na rozwój gospodarki radzieckiej. Mam tu na myśli tzw. Plan Barucha, o którym za chwilę będzie mowa.

Już na drugim posiedzeniu Komisji Atomowej w czerwcu 1948 r. Gromyko w imieniu ZSRR przedstawił projekt międzynarodowej konwencji o zakazie produkcji i stosowania broni atomowej. W czerwcu 1947 r. delegat radziecki przedłożył wyczerpujący projekt międzynarodowej kontroli energii atomowej, który stwierdzał, że konwencja o kontroli energii atomowej **„powinna być zawarta równocześnie z konwencją o zakazie broni atomowej"** (cytuję według interesującej książki dra Mariana Muszkata, „Zagadnienie energii atomowej a walka o pokój").

PLAN BARUCHA Z BOMBAMI W ZANADRZU

W odpowiedzi na te wszystkie wnioski radzieckie delegaci USA, popierani przez W. Brytanię, Kanadę i Francję, z uporem godnym lepszej sprawy zgłaszali w tej czy innej postaci tzw. Plan Barucha. Plan ten można streścić w następujących 3 punktach: 1) Kontrola energii atomowej wykonywana będzie przez specjalny organ międzynarodowy i jego inspektorów; 2) organ ten nie będzie podlegał Radzie Bezpieczeństwa, a więc nie będzie w nim obowiązywała zasada jednomyślności; 3) **na razie (!?) bomby atomowe nie będą zniszczone...**

Krytyka Planu Barucha jest bardzo łatwa. Przeprowadzali ją niejednokrotnie delegaci radzieccy na forum ONZ. Krytykowali ten plan uczeni różnych narodowości, nie wyłączając Amerykanów i Anglików, gdyż większość uczonych nie chce, by ich wynalazek służył jako narzędzie mordu.

Zacznijmy tę krytykę od ostatniego punktu.

Jeżeli „na razie" bomby atomowe nie będą zniszczone, nad światem wisieć będzie groźba nowej wojny, a podżegacze wojenni będą mieli ułatwione zadanie.

A teraz przyjrzyjmy się międzynarodowej instancji kontroli, przewidzianej przez bankiera amerykańskiego Barucha. Instancja ta ma być niezależna od Rady Bezpieczeństwa, co jest sprzeczne z kartą ONZ, gdyż art. 24 Karty przewiduje, że właśnie do Rady Bezpieczeństwa należy odpowiedzialność za międzynarodowy pokój. Lecz Baruch, Marshall i Acheson mówią otwarcie: nam nie chodzi o Radę Bezpieczeństwa, nam chodzi o obowiązującą w tej Radzie zasadę jednomyślności wielkich mocarstw. Z tą zasadą kapitaliści amerykańscy nie mogą się pogodzić.

Otóż jakby to wyglądało bez zasady jednomyślności? Stany Zjednoczone miałyby automatyczną, mechaniczną większość, gdyż zależni od USA delegaci zachodnio - europejscy głosowaliby za wszystkimi wnioskami amerykańskimi.

W ten sposób instancja międzynarodowej kontroli zamieniłaby się w organ wykonawczy poleceń wielkich amerykańskich firm przemysłowych, mających w USA już teraz monopol na eksploatację energii atomowej (oczywiście dla celów wojennych).

Tak pomyślana instancja hamowałaby rozwój badań atomowych w innych krajach, a przede wszystkim w Związku Radzieckim. Trudno było spodziewać się, by delegaci radzieccy zgodzili się na tego rodzaju „kontrolę", będącą w istocie rzeczy zamaskowaną próbą opanowania świata przez amerykańskich, rzekomych monopolistów tajemnicy atomowej.

NOWE ŹRÓDŁO ENERGII

Jaki będzie dalszy rozwój badań energii atomowej? Uczeni całego świata domagają się i pracują w tym kierunku, by energia wyzwolona z atomów wykorzystywana była jako nowe źródło energii. Mowa jest o stacjach elektrycznych, poruszanych przez „stosy atomowe", o fabrykach czy lokomotywach z „napędem atomowym".

Lecz i tu uwydatnia się zasadnicza różnica między Związkiem Radzieckim i światem kapitalistycznym.

W Stanach Zjednoczonych trusty i koncerny, które zmonopolizowały eksploatację energii atomowej, wręcz nie są zainteresowane w jej pokojowym wykorzystaniu. Miliardowe inwestycje tych koncernów w przemyśle energetycznym (węgiel, nafta, elektryczność) mogłyby całkowicie utracić swą wartość, gdyby nowe badania doprowadziły do zastąpienia węgla, nafty lub elektryczności przez tańszą (w przyszłości) energię atomową.

Rzecz oczywista, że te względy konkurencyjne zupełnie nie istnieją w Związku Radzieckim. Tu uczeni mogą bez obawy narażania się kapitalistom prowadzić badania w kierunku wyzyskania energii atomowej jako nowego, niewyczerpanego źródła energii. Rzecz charakterystyczna, że ostatni komunikat TASS o posiadaniu przez ZSRR tajemnicy bomby atomowej mówi właśnie o „pracach konstrukcyjnych na wielką skalę: budowie elektrowni wodnych, kopalń, kanałów i dróg".

Możemy być pewni, że uczeni radzieccy, popierani przez państwo socjalistyczne, potrafią zaprząc energię atomową w służbę pokoju.

Grzegorz Jaszuński

51 NOWYCH PUNKTÓW NAUCZANIA

Oświata dotrze do każdej wsi

Powiększa się sieć szkół podstawowych

Nauka we wszystkich szkołach naszego okręgu szkolnego toczy się normalnym trybem zgodnie z obowiązującymi programami i wytycznymi ideologicznymi, do jakich stosuje się całe ciało pedagogiczne.

Równolegle do normalnego toku zajęć szkolnych dokonuje się dużego wysiłku przy uruchomieniu szkół dotąd nieczynnych. Jest to wielka akcja w kierunku likwidacji t.zw. obwodów martwych, czyli obwodów nieposiadających szkoły podstawowej.

W chwili rozpoczęcia roku szkolnego takich martwych obwodów bezszkolnych mieliśmy prawie 70, czyli brakowało nam 70 szkół podstawowych mimo istnienia dostatecznych warunków, aby zadośćuczynić zasadzie powszechnego nauczania.

Niezależnie od powyższego trudność w likwidacji obwodów bezszkolnych tkwi jeszcze w niedostatecznej liczbie dzieci, niezbędnych dla uruchomienia szkoły. Są bowiem miejscowości, w których liczba dzieci w wieku szkolnym jest poniżej 15, przy czym często odległość do najbliższej szkoły waha się od 4 do 12 km.

Na obszarze Kuratorium Szkolnego mamy takich właśnie punktów słabo zaludnionych ponad 115 z łączną liczbą dzieci w wieku szkolnym około 1.000. Znajdują się one głównie w powiatach braniewskim, nidbickim, ostródzkim i szczycieńskim.

W tych miejscowościach, gdzie szkoły nie można utworzyć, władze szkolne starają się tę sprawę rozwiązać inaczej. Czy to przez dojazd nauczycieli, czy też drogą nauki domowej pod kierunkiem nauczycieli. Wreszcie przez umieszczanie dzieci u krewnych i znajomych w miejscowościach, gdzie istnieją szkoły podstawowe.

Stosowane jest również umieszczanie dzieci w domach opiekuńczych, a nawet czynione są próby zorganizowania dowożenia dzieci do najbliższej szkoły.

SĄ JUŻ REZULTATY

Wraz z akcją rozbudowy sieci szkolnej odbywa się ważny proces pogłębiania - intensyfikacji szkoły przez podnoszenie szkół niżej zorganizowanych na wyższy stopień. Dokonuje się tego przez powiększanie sieci szkół zbiorczych. Polega to na rozbudowaniu szkoły czterooddziałowej na siedmioklasową, w której okoliczne dzieci mogą otrzymać pełne wykształcenie w zakresie szkoły podstawowej.

Wspomniane wyżej zagadnienia są w pełnymt toku realizowania, przy czym z nadeszłych do Olsztyna meldunków z poszczególnych powiatów wynika, że na niektórych odcinkach osiągnięto poważne wyniki.

Oto na przykład do chwili obecnej zostało uruchomionych 51 szkół nieczynnych, a około 20 szkół dotychczas nieuruchomionych zostanie pokonaniu trudności organizacyjnych w najbliższym czasie oddane do użytku. (lu)

Festiwal sztuk radzieckich

w wykonaniu zespołów świetlicowych

W ub. sobotę, w ramach miesiąca przyjaźni polsko-radzieckiej rozpoczęły się zapowiadane przez nas eliminacje zespołów artystycznych Związków Zawodowych z poszczególnych powiatów województwa olsztyńskiego.

Wobec licznie zebranej w sali b. Teatru Młodych publiczności oraz specjalnego jury występowały zespoły Zw. Zaw. Prac. Państwowych z Morąga, SPB łącznie z wojskiem, ZZK z Ostródy i TPD (Olsztyn).

Wszystkie zespoły występowały w repertuarze radzieckim, wkładając niewątpliwie wielki wysiłek w jak najlepsze odtworzenie obranego przez siebie programu.

A więc oglądaliśmy „Radio - październik" i „Oświadczyny" Czechowa (Morąg), pięknie odtańczoną białoruską „Lawonichę" i „Żegnaj kochane miasto". (Śpiew — głosy męskie) w wykonaniu chóru pracowników SPB. Kolejarze z Ostródy pokazali nam w bardzo poprawnym wykonaniu scenę „Przyjaźń", po czym znany już Olsztynowi zespół TPB odtańczył z temperamentem ludowy taniec rosyjski. Wszystkie produkcje licznie zgromadzona publiczność nagradzała rzęsistymi oklaskami.

W dniu wczorajszym eliminacje trwały w dalszym ciągu i mieliśmy możność ujrzeć sztukę Czechowa „Niedźwiedź" w doskonałym wykonaniu zespołu z Pasłęka, który już dawniej zdobył sobie zasłużone uznanie.

Eliminacje trwały przez cały dzień wczorajszy. Omówienie całości podamy w dniu jutrzejszym. (z. a.)

Z sali koncertowej

Muzyka Chopina

W dniu wczorajszym odbył się zapowiedziany przez nas poranek poświęcony muzyce Chopina w świetnym wykonaniu prof. Jana Bereżyńskiego.

Utalentowany chopinista odegrał wobec licznie zebranej publiczności szereg utworów wielkiego kompozytora.

Poranek został zorganizowany w ramach „Roku Chopinowskiego". (a)

Olsztyński Dom Młodzieży

gotów 1 maja

Załoga robotnicza pracująca przy budowie Domu Młodzieży w Olsztynie, zobowiązała się celem uczczenia pierwszej rocznicy historycznego Kongresu Połączeniowego Partii Robotniczych, wykończyć budowę w stanie surowym do dnia 15 grudnia br., a w dniu 1 maja 1950 r. — oddać Dom do użytku młodzieży.

Zobowiązanie stwarza realne widoki na to, że nasza młodzież otrzyma wspaniały ośrodek kulturalno-oświatowy i pracy społecznej, a Olsztyn wzbogaci się o nowy reprezentacyjny gmach.

Bartoszyce wierzą w swoją przyszłość

i wiążą ją z uprzemysłowieniem miasta

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Bartoszyce liczą obecnie pięć i pół tysiąca mieszkańców. Według stanu z 1 czerwca 1946 roku ten tak dotkliwie zniszczony w czasie wojny ośrodek powiatowy posiadał już wprawdzie 4.493 mieszkańców, ale w tym 2.015 Niemców, których dziś nie ma. Efektywny więc przyrost ludności polskiej w okresie trzech lat wyniósł 2.975 mieszkańców.

Jest to niewątpliwie dużo, tym bardziej, że Bartoszyce nie mają żadnego większego zakładu przemysłowego, który mógłby zatrudnić większą liczbę robotników.

PROBLEM MIESZKANIOWY

Na przestrzeni trzech minionych lat w Bartoszycach uruchomiono państwową fabrykę kafli, stolarnię mechaniczną, tartak, warsztaty montażowe Samopomocy Chłopskiej, gazownię, rzeźnię i chłodnię. Jeśli nawet doliczymy do tego szkoły i urzędy — mimo wszystko trudno zrozumieć, co mogło skłonić ludzi do osiedlania się w zniszczonym, cichym miasteczku.

Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że niedawno jeszcze największą dla przyjezdnych zachętą były wolne mieszkania. Ale to już skończyło się. W chwili obecnej Bartoszyce przeżywają kryzys mieszkaniowy, występujący tu w postaci równie ostrej, jak np. w Olsztynie.

MOŻNA REMONTOWAĆ, ALE...

Nie znaczy to jednak, aby miasto nie widziało z tej trudnej sytuacji wyjścia. Wystarczy bowiem wspomnieć o 170 zdewastowanych budynkach, nadających się jednakże do odbudowy. Po przeprowadzeniu kapitalnych remontów, które wymagałyby jednak poważnych wydatków, ludność Bartoszyc mogłaby powiększyć się przynajmniej o połowę.

Niestety. Miasto nie dysponuje na ten cel poważniejszymi kredytami. Wytypowane do odbudowy dwa budynki mieszkalne, wymagające remontu, a przeznaczone dla robotników, nie mogą być wykonane w tym roku, bo trudno jest w ramach 480 tys. zł. prowadzić poważniejsze roboty.

Odbudowa Bartoszyc natrafia również na inną trudność — brak wykwalifikowanych robotników. Ściągnąć ich do miasta, to znaczy — dać im mieszkania. Ale, żeby je mieć — trzeba je wyremontować.

ROZBUDOWA PRZEMYSŁU

Miasto wierzy jednak w swoją przyszłość i wiarę swoją wiąże z realizacją planu 6-cioletniego, który przewiduje w Bartoszycach budowę i uruchomienie fabryki sztucznego jedwabiu. Budynki, w których za czasów niemieckich mieściła się przędzalnia, są już zabezpieczone i przygotowane do odbudowy.

W Bartoszycach podnosi się również sprawę uruchomienia olejarni. Przetwórnia tego typu istniała w mieście przed wojną. Wskazuje się także na to, że bliskość sępolskiej roszarni lnu, która znajduje się w stadium poważnej rozbudowy, zapewniłaby wytwórni olejów i makuchów możliwość rozwinięcia znacznej produkcji.

Ale olejarnia bartoszycka w okresie działań wojennych została bardzo poważnie zniszczona. Zachodzi więc pytanie, czy odbudowa jej posiadałaby dostateczne uzasadnienie w ogólnogospodarczych planach.

W każdym bądź razie, że mówi się o tym w Bartoszycach — świadczy to o nastawieniu się ludności na uprzemysłowienie miasta, jako na czynnik decydujący o jego rozwoju. (il).

Z ostatniej chwili

Warszawa—Praga 12:4

(Telefonem z Warszawy)

W dniu wczorajszym w Warszawie odbyło się międzymiastowe spotkanie bokserskie Warszawa — Praga zakończone zwycięstwem zespołu polskiego w stosunku 12:4.

Z Polaków walki wygrali: Woźniak w wadze muszej, Grzywocz w koguciej, Wesołowski w piórkowej, Debisz w półśredniej, Kolczyński w średniej i Szymura w wadze ciężkiej.

Dzień Olsztyna

PRZYPOMINAMY

W dniu dzisiejszym odbędzie się wyjątkowo o godz. 20 w sali teatru im. St. Jaracza wielki koncert ku czci Fryderyka Chopina. (a)

BIURA TPPR PRZENIESIONE

Mieszczące się przy ul. Szrejbera Związki Zawodowe Państwowców i Transportowców zostały przeniesione do gmachu zajmowanego przez PUR. Do zwolnionego lokalu przy ul. Szrejbera 1 przeprowadza się biura zarządu TPPR z ul. Kopernika. (lu)

TROLLEYBUS — PRĄD

Jak nam komunikują nasi Czytelnicy, coś jest nie w porządku z uchwytami przy wejściu do wozu trolleybusowego nr. 2. Przy wsiadaniu bowiem, gdy się je dotyka ręką — odczuwa się uderzenie prądem. Trolleybus musi być natychmiast oddany do naprawy. (n)

PRACOWNICY PBR — SZKOLE

Pracownicy P. B. R. w Olsztynie z okazji imienin swego dyrektora, ob. Wiktora Wilkoszewskiego, przekazują na cel społeczny dla szkoły w Tomaszkowie, znajdującej się pod opieką tego Banku, kwotę zł 9.000.

PRZENIESIONO DO RATUSZA

W przenosinach agend Zarządu Miejskiego dokonano jeszcze dalszych przesunięć. Oto na II piętro ratusza przewędrowały referaty przemysłowy, ruchu drogowego i ref. handlu. (am)

NOWY CHODNIK I BRUK

Znajdująca się u wylotu ul. Mazurskiej wąska uliczka prowadzi w kierunku ul. Kościuszki. W okresie deszczowym była ona trudna do przebycia.

Zarząd Miejski w chwili obecnej przeprowadza jej brukowanie. Ułożony zostanie również chodnik. Ulica zostanie poszerzona kosztem ogrodu do niej przylegającego. (an)

Z TEATRU

W środę dnia 19 bm. po raz ostatni w Olsztynie będzie wystawiana znakomita sztuka M. Gorkiego „Wassa Żeleznowa". Po czym sztukę tę oglądać będzie, zgodnie z naszą zapowiedzią, publiczność Elbląga. (a)

BOHATER MORZA

Dziś i jutro kino „Polonia" wyświetlać będzie w ramach festiwalu filmów radzieckich fascynujący dramat morski „Admirał Nachimow". (ada)

Dwa ośrodki kultury robotniczej

zostaną uroczyście otwarte w Rucianach

W Rucianach w pow. mrągowskim pracownicy leśnictwa szykują się do uroczystego otwarcia w dn. 23 bm. ośrodka kultury robotniczej oraz specjalnego ośrodka opiekuńczego dla dzieci.

Otwarcie obu ośrodków połączone zostanie z aktem odsłonięcia sztandaru miejskiego koła Związku Zaw. Pracowników i Robotników Przemysłu Drzewnego.

Marsze jesienne w Olsztynie

egzaminem sprawności fizycznej

W dniu wczorajszym odbyły się w Olsztynie marsze jesienne, organizowane pod hasłem „Maszerujemy zwycięskimi szlakami Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego".

Udział w nich wzięło ponad 3 tys. zawodników, startujących w czterech różnych punktach miasta. Najliczniejszą grupę, ok. 2 tysięcy, tworzyła młodzież szkolna, która jeszcze na długo przed rozpoczęciem zgromadziła się w zwartym szyku i z licznymi transparentami.

Młodzież szkolna startowała w 4 grupach, przy czym najmłodszą uczestniczką była startująca poza konkursem 7-letnia Wandzia Sowówna, która dystans 2,5 km przebyła w znakomitej formie.

Punkt startowy zrzeszenia sportowego „Gwardia", który znajdował się przy b. Teatrze Młodych, zwracał uwagę licznymi transparentami, oraz orkiestrą, która żegnała startujących i witała przybywających na metę zawodników dziarskimi marszami. — Startowało tu ponad 500 zawodników, przy czym organizacja marszów była b. sprawna. Wzorowy porządek panował również na punkcie startowym wojska.

Wszyscy zawodnicy wojskowi ukończyli bieg w dobrych czasach i doskonałej kondycji.

Na czwartym punkcie startowym przy ul. Partyzantów, gdzie zgromadzili się sportowcy związkowi, padły dwa rekordy, nieoficjalny na razie (brak nam jeszcze szczegółowych wyników) rekord trasy na 8 km, uzyskany przez Szafrańskiego z ZS „Związkowiec" — 29,2 min. i drugi rekord najmniejszej liczby uczestników, których znalazło się na starcie zaledwie 13.

Na wszystkich trasach marszów zgromadziła się licznie publiczność, żywo oklaskująca poszczególnych zawodników i zespoły. (osz)

Nasi korespondenci donoszą:

ELBLĄG. — Powiatowa Rada Sportu Wiejskiego i Zw Samopomocy Chłopskiej organizuje w dniu 23 bm. w Elblągu po raz pierwszy na wschodnim wybrzeżu pokazy sportowe zespołów ludowych. Udział wezmą zespoły z terenu całego naszego powiatu. (mx)

ELBLĄG. — Nowy rozkład jazdy PKP uwzględnia trzy połączenia naszego miasta z Warszawą. Bezpośredni pociąg, idący przez Olsztyn, odchodzi z Elbląga o godz. 20.39. Do Warszawy przybywa o godz. 5.25. Pociąg odchodzący z Elbląga o godz. 20.46 ma połączenie w Malborku z pociągiem pośp., przychodzącym do stolicy o godz. 5.20. Trzeci wychodzi z Elbląga o 14.26 w kierunku Malborka, gdzie trzeba się przesiąść na inny pociąg, przychodzący do Warszawy o godz. 22.00. (mx)

KĘTRZYN. W czasie Tygodnia Zdrowia w naszym powiecie codziennie wyjeżdżały z Kętrzyna i Srokowa ekipy sanitarne, które obsłużyły wszystkie gminy. Największa frekwencja chorych była w Bobrowie. Wszędzie wygłaszano także prelekcje z zakresu higieny wsi i pielęgnacji niemowląt. Prelegentami byli ob. ob. Nowak i Nowakowa. Odbyły się poza tym konkursy czystości w szkołach, konkurs czystości ulic w mieście, oraz 12-godzinny kurs dobrych matek. (ma)

KĘTRZYN. — W dniu 14 bm. rozpoczęły się kursy z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy, prowadzone przez Pow. Radę Związków Zawo

LIDZBARK. — Tydzień jesiennej czystości nie jest niestety respektowany przez mieszkańców ulicy Powstańców Warszawy. Mimo, że znajduje się tam słynny na cały powiat lokal gastronomiczny i jedyna w mieście kawiarnia — stosy brudnych papierów, miału węglowego i wszelkich odpadków częstokroć wprost uniemożliwiają przejście zarówno chodnikiem, jak i jezdnią. (ak)

LIDZBARK. — W naszym mieście została otwarta wystawa, poświęcona Mikołajowi Kopernikowi. Przecięcia wstęgi dokonał przodownik pracy miejscowej spółdzielni „Odbudowa", ob. Szczepan Szpitalniak. Uzupełnie niem wystawy, która cieszy się dużym powodzeniem, jest wyświetlany obecnie film pt. „M. Kopernik". (la)

OSTRÓDA. — Zarząd Miejski przystąpił do odbudowy domu mieszkalnego, znajdującego się w obrębie działki ogrodnictwa miejskiego. (mr)

OSTRÓDA. — Czy wiecie, że na terenie naszego powiatu istnieje 1 uniwersytet powszechny, 13 zespołów czytelniczych, 10 świetlic powszechnych, 1 bursa, 1 biblioteka powiatowa, 2 miejskie, 6 gminnych i 65 punktów bibliotecznych. (mr)

OSTRÓDA. — Na terenie naszego powiatu przystąpiono w roku bieżącym do regulacji gruntów gospodarstw rolnych. Przewidziana jest ona w 69 obiektach. Przeprowadzono regulację w 15 obiektach, obejmujących powierzchnię 5.410 ha i zapoczątkowano roboty w 39 obiektach. Klasyfikacja gruntów prowadzona na terenie naszego powiatu, przebiega pomyślnie. (mr)

OSTRÓDA. — We wsi Szyldak odbył się wiec sprawozdawczy z udziałem ponad 500 osób. Sprawozdanie z prac Sejmu Ustwodawczego złożył poseł L. Dura. Następnie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której poruszono sprawy gospodarcze wsi. Prezes TPPR ob. Tatarczuk omówił także sprawy, związane z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. (mr)

OSTRÓDA. — Ludność naszego miasta stale wzrasta i na dzień 1 b.m. liczyła 12.125 osób, z czego mężczyzn 5.767 i kobiet 6.358 (mr)

OSTRÓDA. — Wydział Powiatowy postanowił jabłka zimowe w ilości około 2 ton z drzew, rosnących przy drogach powiatowych, rozprowadzić po taniej cenie (30 zł za 1 kg) wśród członków związków zawodowych. Jabłka te należą do gatunku b. trwałego i mogą być z powodzeniem przechowane do wiosny. (mr)

ORNETA. — Mieszkańcy naszego miasta Teodor Morczuk i Janina Michnowska uprawiali spekulację, sprzedając towary po wygórowanych cenach. Komisja Specjalna ukarała ich za to: Morczuka grzywną 40 tys. zł. (przybory szewskie) i Michnowską grzywną 50 tys. zł. (chusteczki) (ir)

SUSZ. W mieście naszym, mającym dobrze zagospodarowane okolice, uruchomiona została spółdzielnia pszczelarsko - ogrodnicza. Spółdzielnia prowadzi zarówno skup, jak i sprzedaż. Otwarcie jej przyjęte zostało ze szczególnym zadowoleniem przez miejscowych pszczelarzy-amatorów, którym nowa placówka zapewnia zarówno dostawę przyborów pszczelarskich, jak i skup miodu. (zb)

WĘGORZEWO. — Z kompleksu 42 budynków b. PKOS-u zostanie wydzielonych w najbliższym czasie kilka domów, w których powstanie zakład pracy przymusowej. Na remont budynków przyznano kredyt w wysokości 6 mil. zł. Częściowe uruchomienie zakładu nastąpi w roku przyszłym. (zb)

Wszystkie placówki „Czytelnika" w całym kraju oraz Centrala „Czytelnik" Warszawa, Prenumerata Zagraniczna, Daszyńskiego 12, Konto PKO 1-8501 — przyjmują prenumeratę dzienników i czasopism radzieckich. K 5097-0

Mrąg przekroczył plan roczny

w zbiórce na odbudowę Warszawy

(Od naszych korespondentów)

Powiat morąski jako piąty z kolei wykonał przedterminowo swój roczny plan zbiórkowy na odbudowę Warszawy.

Przyczyniła się do tego walnie akcja przeprowadzona we wrześniu, Miesiącu Odbudowy Warszawy, w czasie którego powiat nasz zebrał ponad milion złotych.

Według wiadomości, jakie otrzymaliśmy z Woj. Komitetu Odbudowy w Olsztynie, powiat Mrąg wykonał już 101, proc. planu rocznego, co daje mu czwarte miejsce w województwie.

Generalny atak na choroby weneryczne

prowadzony jest bez przerwy w naszym województwie

Równolegle z akcją przeciwgruźliczą, o której pisaliśmy w tych dniach, Woj. Wydział Zdrowia przeprowadza na obszarze całego naszego terenu generalny atak na choroby weneryczne, zwłaszcza na najbardziej rozpowszechnione — lues i rzeżączkę.

Na tym odcinku walki z chorobami społecznymi województwo nasze, podobnie zresztą, jak i w akcji przeciwgruźliczej, może się poszczycić najlepszymi wynikami w kraju.

Na lues, czyli t. zw. popularnie syfilis, przebadano metodą Hediaka dotychczas już imponującą liczbę osób, mianowicie ok. 420.000. co stanowi blisko 85 proc. ogółu mieszkańców naszego województwa. Badania te ujawniły prawdopodobieństwo stanu chorobowego w 8.800 wypadkach.

Dla pewności wszyscy podejrzani o chorobę poddawani są powtórnym badaniom krwi bardziej skomplikowaną metodą dr. Wassermana.

Po ostatecznym stwierdzeniu choroby pacjenci leczeni są bezpłatnie na koszt Państwa.

Jak wynika z danych cyfrowych, zaledwie część pacjentów, którzy przeszli próbę krwi metodą Hediaka z wynikiem dodatnim, jest faktycznie chora, bowiem identyczne objawy, jak przy luesie, występują również w innych stanach chorobowych.

Z pozostałych chorób wenerycznych kroniki lekarskie naszego województwa notują najwięcej wypadków rzeżączki (tryper).

W chwili obecnej liczba korzystających w 32 poradniach z pomocy lekarskiej chorych na lues i rzeżączkę wynosi na terenie naszego województwa ok. 3.800. (l).

Wódka nie wychodzi na zdrowie

Delegatura Komisji Specjalnej, stale prowadząca energiczną walkę z wszelkimi objawami nielegalnego handlu wódką, stwierdziła, że stale bez zezwolenia jest sprzedawany alkohol w jadłodajni Stanisława Tatary przy ul. Armii Ludowej 14/16.

W wyniku przeprowadzanego śledztwa, lokal Tatary został opieczętowany.

W jednej rundzie

ZWIĄZKOWIEC W NOWEJ ŚWIETLICY

Świetlica Związkowca oraz jego sekretariat będą się mieścić obecnie w świetlicy Zw. Zaw. Prac. Skarbowych II Aleja 35, III piętro. Świetlica ta jest właśnie remontowana, a jej oddanie do użytku Skarbowców i Związkowca nastąpi w najbliższych dniach.

FILC NA RING OTRZYMAŁ ZWIĄZKOWIEC

Zarząd główny ZS Związkowiec przydzielił częstochowskiemu Związkowcowi filc na ring wartości ok. 60.000 zł. oraz 10 naciągów do rakiet tenisowych.

Prenumeratę »Życia Olsztyńskiego« należy obecnie wpłacać na konto PKO XIII-209 a nie jak dotychczas na konto PKO XIII-110

CO I GDZIE?

W OLSZTYNIE

Teatr im. St. Jaracza: Koncert Chopinowski, godz. 20.

Kino „Polonia": „Admirał Nachimow", prod. radz., godz. 16, 18, 20.

Kino „Mazur": „Złoty Róg", prod. radz., godz. 15.30, 17.30 i 19.30 od lat 14.

Kino „Odrodzenie" — „Powrót do domu", film prod. czeskiej, godz. 12, 16.15, 18.15, 20.15, dozw. od lat 14.

Sprawy kulturalne

Warmii i Mazur

W ostatnim 9-tym numerze „Twórczości" H. Hermanowicz w dłuższym artykule pt. „Pomorze Mazurskie" szczegółowo omawia sprawy kulturalne w naszym województwie, poświęcając wiele uwagi zagadnieniom aktualnym. (a)

NIEDYSKRECJE

Nieapetycznie...

Nowootwarte kino „Odrodzenie" cieszy się zasłużonym powodzeniem publiczności zarówno ze względu na program, jak i na estetyczne i wygodne wnętrze.

Ale „nie ma róży bez kolców" — mówi przysłowie. Takim właśnie „kolcem" w naszym kinie jest bufet, który umieszczono niezbyt szczęśliwie... między wejściami do dwóch ubikacji.

Na pewno nie wpływa to dobrze na apetyt korzystających... z bufetu.

(osz)

POPIERAJ Towarzystwo Przyjaciół Dzieci

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

Zgubiono książkę wojskową RKU Mrąg, tymczasowe zaświadczenie tożsamości wyd. Boguchwały, pow. Mrąg, leg. Zw. Osadników Wojskowych Mrąg — Łopiejko Wacław syn Józefa urodz. 1905, zam. Kiewarcz. 968-0

B-89481